



WIADOMOŚCI SIERAKOWICKIE

Nr 2
(351)

Rok XXXII
luty
2020

Cena:
3,00 zł
ISSN
1232-0471



Odśłonięcie tablicy upamiętniającej pierwszego polskiego wójta w Niepodległej Polsce

→ str. 6-8

Problemy z rejestracją do
lekarzy w Kaszubskim
Centrum Medycznym



→ str. 4-5

Danuta Stenka w kolejnej
edycji Verba Sacra



→ str. 12-13

Sławomir Bronk laureatem
Skrzy Ormuzdowej



→ str. 18

I Konferencja Montessori
w Sierakowicach



→ str. 21-22

Jeszcze kilka słów o Janie Dąbrowskim...

Opublikowany w styczniowym numerze artykuł o Janie Dąbrowskim, odznaczonym Krzyżem Wolności i Solidarności, wzbudził duże zainteresowanie czytelników. W związku z tym zainteresowanych tematem zachęcamy do zapoznania się z relacją z grudniowej uroczystości, dostępną na stronie internetowej gdańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w zakładce Aktualności

(<https://gdansk.ipn.gov.pl/pl2/aktualnosci/84495,Uroczystosc-wreczenia-Krzyzy-Wolnosci-i-Solidarnosci-Gdansk-16-grudnia-2019.html>).

Zapowiadany artykuł o działalności Jana Dąbrowskiego w opozycji antykomunistycznej opublikujemy w marcowym numerze „Wiadomości Sierakowickich”.

Agnieszka Rybakowska-Król

Alarmująco wysokie spożycie alkoholu w 2019 roku

Z danych Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Sierakowicach za 2019 r. wynika, że w naszej gminie wzrosła sprzedaż napojów alkoholowych o ponad **1 600 000 zł** w stosunku do 2018 r. Sprzedaż alkoholu w roku 2019 ukształtowała się na poziomie **19 160 000 zł**, co oznacza po uśrednieniu, że każdy mieszkaniec gminy, niezależnie od wieku (biorąc pod uwagę niemowlęta i dzieci), poniósł koszt w kwocie 1 000 zł w ciągu roku na zakup napojów alkoholowych. W szczegółowym rozliczeniu, ze środków finansowych wydanych na zakup alkoholu – na każdego pełnoletniego mieszkańca przypadło **ok. 270 butelek piwa; 9 butelek wina i 28 butelek wódki 0,5 l w ciągu roku**.

Alkohol wpływa na ośrodkowy układ nerwowy, co powoduje zmiany nastroju, myślenia i zachowania. Większość pijących uważa, że alkohol działa pobudzająco. Tak jednak nie jest. Alkohol jest przede wszystkim depresantem ośrodkowego układu nerwowego. Ożywienie, rozluźnienie, euforia i podniecenie, odczuwane w pierwszej fazie działania alkoholu mają charakter przejściowy i wynikają z hamowania mechanizmów kontrolujących, stąd zaburzenia samokontroli i krytycyzmu oraz duże wahania nastroju. Prawdziwą (tłumiącą) naturę alkoholu lepiej widać w drugiej fazie jego działania, gdy pijący zaczyna odczuwać znużenie, spowolnienie i senność.

Uzależnienie od alkoholu jest procesem rozwijającym się niepostrzeżenie dla osoby spożywającej alkohol, przy założeniu działania konkretnych czynników ryzyka. Wyróżnia się kolejne fazy, mogące powodować rozwój uzależnienia od alkoholu:



- **Ryzykowne** spożywanie alkoholu to picie nadmiernych ilości napojów alkoholowych (jednorazowo i w określonym przedziale czasu), niepociągające za sobą aktualnie negatywnych konsekwencji, przy czym można oczekiwać, że się one pojawią, o ile obecny model picia nie zostanie zmieniony.

- **Szkodliwe** picie alkoholu, opisywane jako model picia, który już powoduje szkody zdrowotne, fizyczne bądź psychiczne, ale również psychologiczne i społeczne, przy czym nie występuje uzależnienie od niego.

„Wiadomości Sierakowickie” 83-340 Sierakowice, ul. ks. B. Łosińskiego 1,
tel. 609 180 285, e-mail: wiadomosci@sierakowice.pl

Redakcja czynna od poniedziałku do piątku w godzinach: 7.30-13.30

Redaguje zespół: Danuta Pioch, Agnieszka Rybakowska-Król, Mirosław Kuczkowski

Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Reklama4YOU, Sierakowice, ul. Kartuska 35,
tel. 665 398 133.

Druk: KrisPaul, Gdańsk, ul. Budowlanych 15C

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów w materiałach niezamówionych oraz w publikowanych listach.
Nie bierzemy odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.

• **Uzależnienie** od alkoholu jest następstwem długotrwałego, szkodliwego spożywania alkoholu, w którym picie uzyskuje zdecydowane pierwszeństwo przed zachowaniami, które niegdyś były dla osoby pijącej ważniejsze. Osoba uzależniona odczuwa silny, nieodparty przymus sięgania po alkohol, doświadcza wielu nasilających się dolegliwości fizycznych i psychicznych po przerwaniu lub znacznym ograniczeniu picia (drganie mięśniowe, wzmożona potliwość, zaburzenia snu, niepokój, drażliwość, lęki), które ustępują po wypiciu kolejnej porcji alkoholu, i pije alkohol inaczej niż tego naprawdę pragnie (więcej i dłużej niż planuje, ma problemy z utrzymaniem zaplanowanej abstynencji).

Aby uniknąć negatywnych konsekwencji spożywania alkoholu trzeba monitorować ilość wypijanego alkoholu. Na podstawie badań naukowcy WHO ustalili poziom spożywania alkoholu związany z przeciętnie najmniejszym ryzykiem szkód zdrowotnych. Warto go znać, bowiem może ułatwić ocenę aktualnego wzoru picia i podjęcie decyzji o ograniczeniu spożycia alkoholu.

Standardowa porcja alkoholu

Jedna standardowa porcja alkoholu to 10 g 100% alkoholu zawiera się w około: 250 ml piwa (5%) = 100 ml wina (12%) = 30 ml wódki (40%).

Limity picia alkoholu na poziomie małego ryzyka szkód

DLAMEŻCZYŹN:

• Przy picu **codziennym**:

- zachowanie co najmniej 2 dni abstynencji (najlepiej dzień po dniu) w tygodniu,
- nieprzekraczanie 4 porcji standardowych (tzn. 40 g 100% alkoholu) dziennie czyli 2 półlitrowe piwa lub 2 kieliszki wina o pojemności 200 ml lub 120 ml wódki.

• **W ciągu tygodnia** wypijanie nie więcej niż 280 g



100% alkoholu, co jest równoważne z około 13 półlitrowymi butelkami piwa lub nieco ponad 3 butelkami wina (o pojemności 0,75 l) lub 0,8 l wódki.

DLA KOBIET:

• Przy picu **codziennym**:

- zachowanie co najmniej dwóch dni abstynencji (najlepiej dzień po dniu) w tygodniu,
- nieprzekraczanie granicy 2 porcji standardowych (tzn. 20 g 100% alkoholu) dziennie, czyli 1 półlitrowe piwo lub 1 kieliszek wina o pojemności 200 ml lub 60 ml wódki.

• **W ciągu tygodnia** wypijanie nie więcej niż 140 g 100% alkoholu, co jest równoważne z 7 półlitrowymi butelkami piwa lub niecałymi 2 butelkami wina (o pojemności 0,75 l) lub 420 ml wódki (ok. 0,8 półlitrowej butelki).

W miarę, jak ilość spożywanego alkoholu wzrasta powyżej tych limitów, wzrasta również ryzyko problemów, chorób i śmierci.

Osoby, które mają wątpliwości, pytania, szukają porady w sprawie swojego picia lub picia alkoholu przez bliskich zachęcamy do korzystania z porad i konsultacji w **Punkcie Informacyjno - Konsultacyjnym ds. Uzależnień** przy ul. ks. B. Łosińskiego 1 w Sierakowicach.

Godziny pracy Punktu:

Poniedziałek 10.00 – 15.00

Czwartek 10.00 – 15.00

Piątek 10.00 – 15.00

Katarzyna Formela

Problemy z rejestracją do lekarzy w Kaszubskim Centrum Medycznym

„Szczepimy to, co mamy, bo za chwilę nie będziemy mieli nic”

Podczas ostatniej sesji rady gminy (11 lutego) radni z klubu „Dobra Zmiana” poruszyli problem dostępności do lekarzy pierwszego kontaktu w Kaszubskim Centrum Medycznym.

– Chciałbym poruszyć problem, z którym zwrócił się do mnie jeden z pacjentów Kaszubskiego Centrum Medycznego w Sierakowicach – powiedział radny Paweł Staszek. – Chodzi mianowicie o utrudniony niekiedy dostęp do lekarza pierwszego kontaktu. Pacjent miał wysoką gorączkę, a w rejestracji usłyszał, że najbliższy wolny termin jest za trzy dni. Żeby nie opierać się na opinii jednego pacjenta postanowiliśmy jako Klub Radnych „Dobra Zmiana” zwrócić się do państwa o opinię za pośrednictwem naszego portalu społecznościowego. Odzew był bardzo duży, z wszystkimi komentarzami się zapoznałem. Głównym problemem jest rejestracja i wizyta u lekarza rodzinnego tego samego dnia w okresach wzmożonej zachorowalności. Znam trochę problemy lokalnej placówki medycznej, choćby z prac gminnej komisji oświaty, zdrowia i pomocy społecznej, m.in. mała liczba lekarzy czy problem z pozyskaniem specjalistów, którzy chcieliby pracować w Sierakowicach. Wiem, że zawód lekarza jest trudny, że z pewnością chcieliby pomóc jak największej liczbie osób. Również panie, które pracują w rejestracji, gdyby mogły, z pewnością rejestrowałyby każdego pacjenta na taki termin, który jest dla niego optymalny. Są jednak okresy, kiedy liczba zachorowań gwałtownie wzrasta i jest kłopot z dostępem do lekarza (co budzi zrozumiałe frustracje np. osób z temperaturą), a w rezultacie odsyłanie ich do domu. W mojej opinii ulepszenia wymaga system rejestracji pacjentów. Niekoniecznie dobrym pomysłem jest odsyłanie pacjentów do lekarza, aby sami pytali czy ich przyjmie, czy nie. Ale żeby poznać dobrze przyczynę zgłaszanego problemu postanowiłem spotkać się osobiście z dyrektorem Kaszubskiego Centrum Medycznego. Na spotkaniu przedstawiłem to, z czym państwo się do nas zwrócili, a pan dyrektor odniósł się do nurtujących państwa spraw. Jeśli chodzi o system rejestracji pacjentów - rzeczywiście jest kłopot w okresach zwiększonej zachorowalności z powodu małej liczby lekarzy. W dodatku kilku pacjentów dziennie nie przychodzi na planowane wizyty, blokując tym samym kolejkę. Pan dyrektor proponuje, jeśli stan pacjenta jest poważny, żeby o tym powiedzieć w rejestracji, wtedy placówka wizyty nie odmówi. Należy też pamiętać o tym, że panie w rejestracji nie mogą

same rejestrować, gdyż nie są kompetentne do tego, aby oceniać stan pacjenta. Może to zrobić tylko lekarz, dlatego panie odsyłają pacjentów do lekarza, który, jeśli uzna, że stan jest poważny, to na pewno przyjmie. Druga sprawa to nocna opieka – nie ma możliwości prawnych, aby taka opieka w dni powszednie była sprawowana, gdyż jedyną uprawnioną do tego placówką jest szpital w Kartuzach. Jednak jako jedyna placówka w powiecie Kaszubskie Centrum Medyczne oferuje weekendową i świąteczną opiekę całodobową. Poruszyliśmy także kilka innych kwestii, z którymi się państwo do nas zwrócili, ale temat jest zbyt szeroki, aby z tego miejsca opowiedzieć o wszystkim. Pan dyrektor zdaje sobie sprawę, że nie wszystko działa idealnie, ale apeluje o zrozumienie dla trudnej pracy lekarzy. Wierzę, że nasza rozmowa będzie miała pozytywne przyłożenie na poruszane w niej tematy.

Głos w tej sprawie zabrał zastępca wójta gminy Zbigniew Fularczyk, który zaapelował o większą wyrozumiałość dla lekarzy, a radnych poprosił o studzenie emocji.

– Państwo, jako osoby będące reprezentantami społeczeństwa, powinni pewne rzeczy tłumaczyć, a nie nakręcać i wzbudzać większe oczekiwania – powiedział. – Za chwilę staniemy przed faktem, że będziemy mieli piękny budynek centrum medycznego, doskonale wyposażony, ale będzie stał on pusty, bo nie będzie lekarzy. Musicie mieć państwo tego świadomość, że w naszym ośrodku zdrowia od kilku lat non stop są ogłoszenia o wolnych miejscach pracy dla lekarzy. Jeśli lekarze z Trójmiasta decydują się na pracę w Sierakowicach, to wytrzymują miesiąc, dwa, góra trzy i rezygnują. A rezygnują z różnych powodów, głównym jest dojazd. Żaden z lekarzy nie chce tracić czterech godzin na dojazd do pracy i powrót do swojego miejsca zamieszkania. Druga rzecz – są pewne granice wytrzymałości człowieka, zarówno fizyczne, jak i psychiczne. Wielu lekarzy zniechęca do pracy podejście pacjenta. Lekarze poświęcają swoją wiedzę i umiejętności, aby pomóc ludziom, a spotykają się z niezrozumieniem lub wręcz atakiem. Są granice ludzkiej wytrzymałości. A poza tym pacjenci powinni być odpowiedzialni. Wielu rejestruje się do lekarza, a potem nie przychodzi na wizytę. Być może dobrym rozwiązaniem byłoby płacenie kar przez takie osoby.

Zbigniew Fularczyk podkreślił, że sytuacja w służbie zdrowia jest wręcz tragiczna, a najważniejszym problemem jest brak lekarzy.



– Dziś nie ma bezrobocia wśród lekarzy i pielęgniarek i przez lata nie będzie – kontynuował. – To kolejna sprawa, z której musicie państwo sobie zdawać sprawę. W systemie zdrowia nic się nie poprawi, bo brakuje ludzi. Żeby wykształcić lekarza, potrzeba 12 lat. Gdybyśmy dzisiaj zaczęli kształcić lekarzy, to pierwszych mamy za 12 lat, a w międzyczasie część odejdzie na emeryturę, część pożegna się z zawodem i sytuacja może być znacznie gorsza niż dziś. W naszym ośrodku zdrowia pracuje obecnie 6 emerytów. Proszę mi pokazać inny ośrodek wiejski w województwie, który pracuje do godziny 20.00, albo prowadzi dyżury w soboty, niedziele i święta. To wiąże się nie tylko z kosztami, ale też z obsadą personelu. To, że lekarze przyjmują jeszcze między godziną 18.00 a 20.00, to jest sprawa wyrwana ostatkiem sił, bo Narodowy Fundusz Zdrowia nie dał kontraktu na to, by prowadzić dyżur w tych godzinach. Jest to możliwe dzięki umowie między szpitalem w Kartuzach a naszą przychodnią, ale jeżeli nastawienie NFZ się nie zmieni, to dłuższe dyżury też się skończą i nasze Kaszubskie Centrum Medyczne będzie czynne tak samo jak pozostałe wiejskie ośrodki, czyli od poniedziałku do

piątku w godzinach od 8.00 do 18.00. Nie będzie dyżurów weekendowych i świątecznych. Nie wiem czy zdajecie sobie państwo sprawę, że z naszych środków co roku do tych dyżurów dopłacamy pół miliona złotych kartuskiemu szpitalowi.

Zbigniew Fularczyk zwrócił uwagę, że do lekarzy specjalistów rejestrują się pacjenci z Trójmiasta, Lęborka, Malborka czy innych miejscowości. Nie obowiązuje rejonizacja i dziś pacjent sam wybiera, gdzie chce się leczyć. Wielu wybiera KCM w Sierakowicach, a placówka nie może odmówić przyjęcia pacjentów. Latem dodatkowo przychodnia przyjmuje potrzebujących pomocy medycznej turystów. Zastępca wójta podkreślił, że gmina nie ma bezpośredniego wpływu na działalność ośrodka, wszystko odbywa się w oparciu o kontrakty z Narodowym Funduszem Zdrowia. Sytuacji na linii pacjent – lekarz nie poprawił system e-recepta, który nie działa tak jak powinien.

– Powinniśmy wszyscy razem tłumaczyć mieszkańcom, że sytuacja w służbie zdrowia jest wręcz tragiczna, a problemów będzie coraz więcej. Szanujmy to, co mamy, bo za chwilę nie będziemy mieli nic – dodał Zbigniew Fularczyk.

AK

Rozdysponowano fundusze dla organizacji pozarządowych

W lutym rozstrzygnięto konkurs ofert na wsparcie realizacji tegorocznych zadań publicznych gminy Sierakowice w obszarach: „Przeciwdziałanie uzależnieniom i patologiom społecznym” oraz „Kultura i sztuka regionalna”. Łącznie na ten cel gmina przeznaczyła 80 tys. zł (w ubiegłym roku 68 300 zł). Środki przyznano klubom sportowym, stowarzyszeniom i fundacjom. Wnioski oceniała komisja w składzie: Tomasz Maszke – przewodniczący, Zbigniew Fularczyk, Mariola Klinkosz, Ewelina Lila i Wioletta Bładowska.

40 tys. zł przeznaczono na działania i projekty związane z przeciwdziałaniem uzależnieniom i patologiom społecznym. Oto wysokość dotacji przyznanych poszczególnym klubom i stowarzyszeniom:

- Kobiety Klub Piłki Nożnej OLIMPICO MALBORK – projekt „Tydzień wakacji na sportowo” – 3 700 zł
- Gminny Klub Sportowy SIERAKOWICE – „XX Biegi wokół Ołtarza Papieskiego Sierakowice 2020 – Jan Paweł II orędownikiem życia rodziny w trzeźwości” – 6 500 zł
- Stowarzyszenie Kamienicki Młyn – „Druga edycja rodzinnego marszu nordic walking” – 2 500 zł
- Uczniowski Klub Sportowy LIS – „IV Kaszubski Turniej Tenisa Stołowego im. Bronisława Lisa” – 2 800 zł

- Uczniowski Klub Sportowy FLOREK – „Zachowaj trzeźwy umysł” – 3 000 zł
- Gminny Klub Sportów Wodnych KILWATER – „Wolni od uzależnień” – 3 500 zł
- Stowarzyszenie DISCANTUS – „Chór – muzyczna aktywizacja drogą zapobiegania uzależnieniom” – 5 000 zł
- Fundacja Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym UŚMIECH DZIECKA – „Zdrowo nie znaczy nudno! – organizacja zajęć rozwijających zainteresowania dla dzieci i młodzieży z terenu Gminy Sierakowice” – 4 700 zł
- Koło Gospodyń Wiejskich JEZIORANKI w Gowidlinie – „Rodzinny piknik rowerowy nad jeziorem w Gowidlinie” – 3 600 zł
- Koło Gospodyń Wiejskich MARZĘBIÓNCZI w Długim Krzu – „Gdy się rozwijamy – nałogów nie mamy” – 2 200 zł
- Koło Gospodyń Wiejskich w Szopie – „Rok obrzędowy” – 2 500 zł

Nie przyznano dofinansowania na projekt „Drogocenna krew – łączy nas krew, która ratuje życie”.

Na zadania związane z kulturą i sztuką regionalną przeznaczono w tym roku kwotę w wysokości 40 tys. zł. Rozdysponowano ją pomiędzy następujące

40 tys. zł. Rozdysponowano ją pomiędzy następujące organizacje:

- Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział Sierakowice – „Konkurs wiedzy o regionie” – 2 250 zł
- Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział Sierakowice – „Twórczość literacka w języku kaszubskim” – 2 250 zł
- Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział Sierakowice – „40 lat istnienia o. ZKP w Sierakowicach” – 4 000 zł
- Fundacja Nowoczesny Konin – „Znam zabytki mojej gminy – warsztaty zabytkowej architektury sakralnej gminy Sierakowice dla dzieci” – 1 000 zł
- Stowarzyszenie DISCANTUS – „10. Letni Festiwal Muzyki Kameralnej – Sierakowice 2020” – 9 000 zł
- Stowarzyszenie DISCANTUS – „4. Passio – Festiwal Muzyki Pasyjnej” – 4 250 zł
- Fundacja Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym UŚMIECH DZIECKA – „Kochamy Kaszuby – wzmocnienie tożsamości regionalnej wychowanków Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Szklanej oraz ich rówieśników z terenu gminy Sierakowice” – 2 500 zł
- Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Sołectwa Bącka Huta – „XI Wojewódzki Konkurs Recytatorski Wierszy i Fraszek Ewy Warmowskiej 2020” – 3 750 zł

- Towarzystwo Przyjaciół Ucznia HORYZONT – „Kaszuby – moje miejsce, moje dziedzictwo” – 2 000 zł
- Koło Gospodyń Wiejskich MARŻĘBIÓNCZI w Długim Krzu – „Smaczne imprezowanie – Kaszub promowanie” – 2 000 zł
- Koło Gospodyń Wiejskich w Szopie – „Integracyjne spotkania śpiewankowe” – 2 000 zł
- Stowarzyszenie Bandonia w Tuchlinie – „Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca Bandonia – reaktywacja” – 3 000 zł
- Koło Gospodyń Wiejskich w Kamienicy Królewskiej – „Kaszubski garnuszek – cykl wydarzeń kulinarnych” – 2 000 zł

Nie przyznano dotacji Fundacji Skansenu Pszczelarskiego na organizację wystawy czasowej haftu kaszubskiego szkoły żukowskiej i wykładu na jej temat, a także Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskiemu Oddział w Sierakowicach na projekt „100-lecie powrotu Kaszub w granice Rzeczypospolitej na przykładzie plebiscytu narodowościowego w Starej Hucie” oraz na dwa projekty Stowarzyszenia Kamienicki Młyn – drugą edycję święta flagi kaszubskiej i organizację Dnia Kobiet.

AK

Odślonięcie tablicy upamiętniającej pierwszego polskiego wójta w Niepodległej Polsce

W piątek, 7 lutego, w przededniu setnej rocznicy przyłączenia Ziemi Sierakowickiej do Rzeczypospolitej, na ścianie budynku Urzędu Gminy odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą Ottonowi Karsznemu, wójtowi Sierakowic w latach 1920-29. W ten sposób gmina Sierakowice włączyła się w obchody setnej rocznicy przyłączenia Pomorza do Macierzy. W uroczystości wzięli udział potomkowie pierwszego wójta w wolnej Polsce, przedstawiciele władz samorządowych, pracownicy Urzędu Gminy i gromada zuchowa z Sierakowic.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu państwowego i wciągnięciem biało-czerwonej flagi na maszt. Pamiątkową tablicę odsłoniли wspólnie: przewodniczący Rady Gminy Mirosław Kuczkowski oraz wnuczki Ottona Karsznego – Lubomira Andryskowska i Adela Karwacka, a poświęcił i pobłogosławił ks. Tadeusz Knut, proboszcz parafii p.w. św. Marcina. Pod tablicą złożono także kwiaty – uczyniły to wnuczki Ottona Karsznego oraz wójt Tadeusz Kobiela wraz ze skarbnik Mariolą Klinkosz i sekretarz Ewelina Lila.

Chwilę później w sali konferencyjnej sierakowickiego urzędu referat wygłosił przewodniczący Ra-

dy Gminy - Mirosław Kuczkowski, który przybliżył okoliczności powstania Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera i późniejsze uformowanie pod jego dowództwem Frontu Pomorskiego. Zgodnie z postanowieniami Traktatu Wersalskiego od 18 stycznia do 11 lutego 1920 r. wojsko polskie (pod dowództwem gen. Józefa Hallera) i władze polskie (opierające się na wywodzących się z Pomorza urzędnikach) przejmowały kolejne miejscowości przyznanego Rzeczypospolitej Pomorza. 8 lutego armia Hallera zajęła m.in. Kartuzy i Sierakowice. Wkraczające do naszej miejscowości Wojsko Polskie w imieniu mieszkańców powitali: wójt Otton Karszny i ks. Bernard Łosiński.

Otton Karszny (ur. 29 listopada 1875 r. w Potęgowie, zm. 27 stycznia 1938 r. w Sierakowicach), pseudonim „Sambor znad Bałtyku”, był postacią niezwykle barwną: patriotą, działacz narodowy, nauczyciel, korespondent pomorskiej prasy, autor wielu opowiadań i powieści historycznych z przeszłości Pomorza, które publikował w okresie międzywojennym m.in., w „Gazecie Kartuskiej”. W okresie odzyskiwania niepodległości przez Polskę w latach 1918-1920 został pierwszym nauczycielem języka

polskiego, historii i religii w szkole w Sierakowicach. W 1919 ludność kaszubska wybrała go na sołtysa. Jego pierwszą decyzją była zmiana nazw ulic na polskie. Po kilku miesiącach, w grudniu 1919 roku, mimo że jeszcze urzędował wójt Hübner, mieszkańcy Sierakowic obwołali wójtem Karsznego. Oficjalnie objął urząd w styczniu 1920 r., a funkcję wójta sprawował przez dziewięć lat.



Wnuczki Ottona Karsznego – Lubomira Andryskowska i Adela Karwacka z przewodniczącym Rady Gminy Mirosławem Kuczkowskim

Mirosław Kuczkowski przytoczył słowa znajdujące się na tablicy poświęconej Karsznemu: „I oto Polska znowu wolna i do życia zdolna”. Wypowiedział je lekarz Leon Karasiński przy okazji poświęcenia pomnika Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej w październiku 1930 r.



Tablicę odsłoniły wnuczki Ottona Karsznego i przewodniczący Rady Gminy

– Te słowa doskonale wpisują się w to, co my dzisiaj tworzymy – powiedział Mirosław Kuczkowski. – Były to czasy niezwykle trudne, ale dobrze, że mie-



Delegacja pracowników urzędu z wójtem Tadeuszem Kobiela na czele złożyła kwiaty

liśmy takich ludzi. Sierakowice wciąż czekają na odkrywanie nowych postaci. To bardzo ważne i życzyłbym nam wszystkim, abyśmy o tych ludziach pamiętali, bo to jest nasza historia, to jest nasze życie.

Głos zabrał także wójt Tadeusz Kobiela, który przybliżył kontekst polityczno-urzędniczy działalności Karsznego: – Gdy obejmował swój urząd w 1920 r. sytuacja w kraju była znacznie trudniejsza niż w 1990



Uczestnicy uroczystości

r., kiedy to państwo niemal zbankrutowało. W 1920 r. chodziło o scalenie – po 148 latach – tego, co zostało wyrwane z żywego organizmu państwa polskiego. Ówczesny wójt nie reprezentował administracji samorządowej, bo takowa jeszcze nie istniała. Otton Karszny był reprezentantem administracji państwowej. I robił to w doskonały sposób, ale to mogą czynić tylko pasjonaci. Ten człowiek wyniósł ze swojego domu rodzinnego ducha patriotyzmu, który został ubogacony jeszcze w gimnazjum w Pelplinie. Przez całe jego życie sprawy Polski i Kaszub to był priorytet. Za sprawą swojej działalności i służby Polsce był zmuszony sprzedać gospodarstwo swojej żony w Mójuszewskiej Hucie. Był rasowym działaczem społecznym i politycznym owych czasów. Tym bardziej docenimy tego człowieka. My go cały czas odkrywamy

dzięki intensywnym staraniom pani Lubomiry Andryskowskiej i Adeli Karwackiej, które od szeregu lat przypominały nam i zachęcały do upamiętnienia Ottona Karsznego. I rzeczywiście, drogie panie, miałyście rację. To była postać, która dobrze przysłużyła się Sierakowickiej Ziemi i całemu Kaszubom – powiedział wójt Tadeusz Kobiela.

Swojego dziadka wspominała także Lubomira Andryskowska, która miała zaledwie cztery lata, gdy Otton Karszny zmarł.

– Od kilku lat staraliśmy się o to, aby uwiecznić pamięć naszego dziadka. Szkoda, że ma to miejsce dopiero teraz, kiedy już nie żyją osoby, które go lepiej pamiętały i mogły więcej o nim opowiedzieć. Miałam cztery lata, gdy umarł. Pamiętam, jak wyglądał, jego sposób chodzenia, to, że zawsze nosił czarny garnitur. Z opowiadań innych członków rodziny mogę powiedzieć, że był bardzo rodzinnym człowiekiem. Kochał swoją rodzinę. Może nie mógł dać swoim dzieciom majątku, ale dał im wykształcenie. Przede wszystkim ukochał jednak Polskę.



Okolicznościowy referat wygłosił dr Mirosław Kuczkowski

W naszej opinii bardzo dużo zrobił dla Sierakowic. Dzisiejsza uroczystość to dla mnie bardzo wielkie przeżycie. Na tę chwilę czekałam wiele lat. Łzy cisną się do oczu. Chciałabym, aby ludzie wiedzieli, że był taki człowiek, który tak bardzo starał się dla Polski i Sierakowic – powiedziała Lubomira Andryskowska.

Tekst i foto: AK

100. rocznica powrotu Sierakowic do odrodzonej Polski

Otton Karszny – wójt Gminy Sierakowice

„Między schizofreniczną siłą Niemiec, a obłąkaną pustką Rosji usiłował żyć naród, który przez długi czas brał serio najszczytniejsze ideały ludzkości – chrześcijaństwo, humanizm, demokrację, swobodę ludzkiej osoby i wiary”.
(K. Brandys)

Upadek Rzeczypospolitej Obojga Narodów pod koniec XVIII wieku był rezultatem wewnętrznego rozkładu oraz zewnętrznej ingerencji. Polska była krajem zalewanym niszczycielskimi układami ze wschodu i zachodu.

Od 1772 r. sukcesywnie Polskę rugowano z mapy Europy, w związku z tym oficjalnie naród polski nie istniał, a Polacy byli poddanymi cara Mikołaja II, cesarza Wilhelma II czy cesarza Franciszka Józefa.

Amerykański prezydent Wilson w programie pokojowym z 18 stycznia 1918 r. postulował stworzenie państwa polskiego, w 13. punkcie aktu napisał o „stworzeniu niepodległego państwa polskiego na terytoriach zamieszkałych przez ludność bezsprzecznie polską, z wolnym dostępem do morza, niepodległością polityczną, gospodarczą, a integralność terytoriów tego państwa ma być zagwarantowana przez konwencję międzynarodową”.

Błękitna Armia

4 czerwca 1917 r. dekretem prezydenta Francji

Raymonda Poincarégo została powołana Armia Polska we Francji, zwana też Błękitną Armią lub Armią Hallera.

Znaczącą większość Błękitnej Armii stanowili polscy jeńcy wojenni, zwerbowani argumentami ekonomicznymi i politycznymi. Oprócz wizji niepodległej Polski przemawiała do nich również obietnica otrzymania nowego, porządnego munduru, butów i odpowiednich racji żywnościowych.

Natomiast Francuzi kierowali się prostą zasadą: im więcej Polaków, tym lepiej, zastąpią naszych w kolejnych bitwach. Sformujemy oddziały wojska i jak najszybciej wyślemy je na front, aby zastąpiły naszych rodaków na rubieżach wojennych.

Czemu zdecydowano o utworzeniu polskiej armii właśnie we Francji, a nie w Rosji, która przecież była również członkiem Ententy¹?

W 1917 r. carska Rosja była już państwem przegranym w wojnie, a Polacy nigdy nie dali wiary deklaracjom Romanowów, że za pomoc w prowadzeniu działań wojennych otrzymają od nich niezależność i własne państwo. Inaczej, obietnice Fran-

¹Sojusz pomiędzy Wielką Brytanią, Francją i Rosją.



cuzów, Anglików, czy nawet Niemców, którzy tworzyli przecież jednostki *Polnische Wehrmacht*², były bardziej pewne i dawały większe nadzieje na wolność.

Należy podkreślić, iż Rosja wysłała do Francji kilka dywizji liczących kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Mikołaj II zrobił to, ponieważ miał nadzieję, że uda mu się wygrać I wojnę światową. Uważał, że po zwycięstwie żołnierze wyszkoleni we Francji wrócą do Rosji i stworzą kręgosłup nowej armii carskiej.

Dlaczego polscy żołnierze przyodziali błękitne uniformy?

Mundury wojskowe z końca XIX wieku były dobrze skrojone i kolorowe. Swoje zadania wypełniały do momentu, kiedy na wojnie zaczęto używać karabinu maszynowego. Wraz z pojawieniem się tej broni zrezygnowano ze ślicznych i barwnych mundurów z prostej przyczyny, żołnierz potrzebował kamuflażu i w związku z tym w Niemczech pojawił się kolor feldgrau (polowa szarość), a w Wielkiej Brytanii – khaki, które to kolory stanowiły obowiązujące wzorce. Francuskie magazyny wojskowe na swoim stanie miały wyprodukowane wcześniej jakościowo dobre i błękitne mundury, a skoro pojawiło się ok. 70-100 tysięcy polskich żołnierzy, to postanowiono je wykorzystać i przekazać nowej armii. Zatem jedna z nazw pochodzi od koloru mundurów.

Dlaczego Józef Haller został dowódcą Armii Polskiej we Francji?

Jednym ze znaczących inicjatorów utworzenia polskiej armii we Francji był Roman Dmowski, z którym Haller współpracował i czymś naturalnym było, że ten pracowity, wykształcony i bardzo zdolny oficer obejmie dowództwo nad tworzącą się armią. Józef Haller tworzył armię uważając, że wojna potrwa jeszcze co najmniej kilka lat. Jednak wojna zakończyła się dużo szybciej niż przypuszczano, a Błękitna Armia nie musiała długo walczyć, dzięki czemu udało się uratować wielu Polaków przed rozlewem krwi.

Ustalenie granicy zachodniej

W pierwszych miesiącach 1919 r. władzę w Wielkopolsce sprawowała Naczelną Radą Ludową kierowana przez endecję. Z chwilą podpisania Traktatu Wersalskiego Polska uzyskała podstawę prawną do połączenia Wielkopolski z resztą państwa, a 11 lipca 1919 r. zniesiono granicę celną między Poznańskiem i resztą kraju. Przyłączenie Wielkopolski do Polski miało ogromne znaczenie, gdyż wzmacniało potencjał ludzki i gospodarczy państwa.

Klika miesięcy później nastąpiło, zgodnie z postanowieniami Traktatu Wersalskiego, przyłączenie do Polski drugiej części zaboru pruskiego – Pomorza Wschodniego. Jesienią 1919 r. Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej, kierowane przez Władysława Seydę, podjęło wstępne kroki administracyjne. Zorganizowano pomorski urząd wojewódzki i zatwierdzono kandydatów na starostów powiatowych. Władze wojskowe stworzyły front pomorski pod dowództwem przybyłego z Francji gen. Józefa Hallera. W listopadzie 1919 r. podpisano w Berlinie umowę o wycofaniu wojsk niemieckich z Pomorza. 10 stycznia 1920 r. wszedł w życie traktat wersalski, od tego czasu zaczęły pracować komisje odbiorcze w Toruniu, Grudziądzu i Chełmnie. Następnie 18 stycznia Wojsko Polskie obsadziło Toruń, przewidziany na siedzibę władz wojewódzkich.

Przejmowanie na początku 1920 r. przez wojsko polskie pod dowództwem gen. Józefa Hallera tej części dawnego zaboru pruskiego głęboko zapisało się w tradycji i pamięci mieszkańców wielu kociewskich i kaszubskich miast oraz wsi.

28 stycznia 1920 r. oddziały Frontu Pomorskiego dokonały przyłączenia do Polski Pelplina, a 4 lutego Pelplin odwiedził gen. Józef Haller – dowódca frontu Pomorskiego, którego powitano na stacji kolejowej i w katedrze.

8 lutego 1920 r. armia gen. Hallera zajęła Kartuzy. Do miasta wkroczył 1 Pułk Ułanów Krechowickich. Szwadron konny przybył prawdopodobnie drogą od strony Bytowa.

W „Gazecie Gdańskiej” z 1920 r. tak m.in. opisano wjazd hallerczyków: „*W sobotę wkroczyły wojska nasze do Kartuz. Po przybyciu na stację pociągu pancernego „Hallerczyk”, wjechał brygadier Suszyński na czele ułanów i szwoleżerów do miasta. Ludność witała wszystkie oddziały wojska z zapalem*”.

W Sierakowicach oddział wojska został powitany przez ks. proboszcza Bernarda Łosińskiego i wójta Ottona Karsznego wraz z licznie zebranymi mieszkańcami wsi.

10 lutego 1920 r. gen. J. Haller dokonał symbolicznych Zaślubin z Bałtykiem i tym wydarzeniem zakończył się proces oficjalnego przejmowania Pomorza przez państwo polskie. W czasie uroczystości generał powiedział: „*Teraz wolne przed nami światy i wolne kraje. Żeglarz polski będzie mógł dzisiaj wszędzie dotrzeć pod znakiem Białego Orła, cały świat stoi mu otworem*”.

²Polska Siła Zbrojna – (wojsko kadrowe) o Polskiej Sile Zbrojnej, jako samodzielnej organizacji wojskowej możemy mówić od 1 maja 1917 r., zaś początek temu dał akt 5 listopada z 1916 r., w którym to – w imieniu cesarza Wilhelma II i Franciszka Józefa – władze okupacyjne zapowiedziały wskrzeszenie Królestwa Polskiego

Warto jeszcze wspomnieć o niektórych ważnych wydarzeniach z 1920 r., a mianowicie: powołano Radę Ligi Narodów, założono Związek Literatów Polskich, którego pierwszym prezesem został Stefan Żeromski, w Wadowicach urodził się Karol Wojtyła wybrany w 1978 r. na papieża. W Tczewie utworzono Szkołę Morską. W sierpniu papież Benedykt XV skierował do biskupów świata przesłanie „O zmiłowanie Boga nad nieszczęsną Polską”. W sierpniu odbyła się Bitwa Warszawska – Cud nad Wisłą, w której zginął pod Ossowem ks. Ignacy Skorupka (kapelan wojska polskiego) – jego śmierć była symbolem braterstwa i poświęcenia dla Ojczyzny, a w październiku proklamowano Gdańsk Wolnym Miastem.

Otton Karszny



Otton Karszny z żoną Julianną
w Mojuszewskiej Hucie.

Jedną z ważnych osób, które miały znaczący wpływ na tworzenie się struktur samorządowych w czasie powrotu Sierakowic do odradzającej się Polski był Otton Karszny. O tej postaci kilkakrotnie pisano w „Wiadomościach Sierakowickich”. Jednak jeszcze warto w kilku słowach tę postać przybliżyć czytelnikom.

Otton Paweł Wojciech Karszny urodził się 29 listopada 1875 r. w Potęgowie z ojca Karola, ziemianina, matki Pauliny z domu Pobłockiej. Wstępne nauki pobierał w domu rodzicielskim pod kierunkiem nauczyciela Pobłockiego. Od dziewiątego roku życia kształcił się w progimnazjum w Pielplinie. Po ukończeniu czterech klas gimnazjum pomagał ojcu w gospodarstwie.

W 1898 r. zawarł związek małżeński z Julianną Walkuszną z Mojuszewskiej Huty. W posagu otrzymał gospodarstwo rolne. Od tego czasu zaczął uświadamiać okolicznych mieszkańców w duchu narodowym, a młodszym udzielać lekcji języka polskiego. W wyniku donosu otoczono go czujną opieką władz pruskich. W efekcie otrzymał wiele grzywien i mandatów, co w końcu zmusiło go do sprzedaży gospodarstwa w 1905 r. i przeniesienia się do Tuchlina, gdzie zakupił karczmę oraz kilka morgów ziemi. Niestety nie otrzymał zezwolenia na prowadzenie

karczmy. Nabył w 1906 r. kamienicę w Kierpcu, którą z czasem też musiał sprzedać. Następnie przeniósł się do Gdańska i wynajął mieszkanie, gdzie urządził tajną szkołę historii i języka polskiego. Niepokojony stale przez żandarmów i władze zaborcze oraz z braku środków finansowych wyprowadził się z Gdańska.

W 1910 r. przeniósł się do Duisburga w Nadrenii, był korespondentem miejscowych pism polskich oraz kilku pism wychodzących na Pomorzu.

W 1914 r. powrócił do Sierakowic, jego działalność nie podobała się ówczesnemu wójtowi Hübnerowi, za którego przyczyną został powołany na front rosyjski, a później na front zachodni. W 1915 r. został ranny i przebywał w szpitalu w Hamersztynie. Potem przydzielono go do baonu telegrafistów, gdzie zachorował i został umieszczony w szpitalu w Gdańsku. Następnie uznano go za niezdolnego do służby wojskowej.

W 1919 r. został wybrany sołtysem, a w grudniu obwołany wójtem, urzędowanie zaczął w styczniu 1920 r.

W 1920 r. zorganizował wraz z ks. B. Łosińskim polską szkołę dla dzieci i szkołę dokształcającą dla dorosłych, a także na zawołanie gen. J. Hallera tworzył oddziały ochotnicze przy boku ks. kan. B. Łosińskiego, gdzie zwerbowano baon wojska. Przez dziewięć lat był wójtem.

W 1937 r. zaczął chorować i dłuższy czas leczył się w szpitalu w Kartuzach. Zmarł 27 stycznia 1938 r.

Karszny był autorem powieści kaszubskich pisanych po polsku, a także po kaszubsku, opartych na prawdziwych wydarzeniach i na życiu ludu kaszubskiego.

Znane prace: *Książę Świętopełk*, *Sambor*, *Subisław*, *Lipa pod kościołem*, *Wróciłem w 1918 roku z wojny*, *Strachy w młynie Łączyńskim*. Napisał opowiadania, dzieła sceniczne, okolicznościowe wiersze, zbierał zapomniane pieśni ludowe. Publikował m.in. w „Gazecie Kartuskiej” i „Pielgrzymie”. Podpisywał się jako *Sambor znad Bałtyku*.

Był blisko spokrewniony z ks. Bernardem Sychtą – działaczem kaszubskim, etnografem, językoznawcą i dramaturgiem, a także z Józefem Kaczmarkiem – kawalerem Orderu Virtuti Militari.

7 lutego 2020 r. została odsłonięta na budynku Urzędu Gminy w Sierakowicach tablica pamiątkowa poświęcona pierwszemu polskiemu wójtowi Sierakowic w odrodzonej Polsce.

Na tablicy u góry widoczna jest sentencja: „I oto Polska znowu wolna i do życia zdolna”. Słowa pochodzą z przemówienia wygłoszonego przez sierakowickiego lekarza - Leona Karasińskiego. W tej myśli możemy odczuć tęsknotę oraz radość z tego, że po niemal 150 latach Polska się odrodziła.

Dr Miroslaw Kuczkowski



Pożegnanie Marii Szulc – księgowej samorządów i wieloletniego skarbnika gminy

(ur. 29.10.1940 r. – zm. 06.02.2020 r.)

W poniedziałek 10 lutego br. w parafii św. Marcina w Sierakowicach odbył się pogrzeb Marii Szulc. Zmarłą żegnali licznie przybyli mieszkańcy całej gminy, rodzina, sąsiedzi, znajomi i władze samorządowe.

Maria Szulc urodziła się 29 października 1940 r. w Sierakowicach. Z Sierakowicami związana była przez całe życie. Tu mieszkała z mężem Pawłem i trójką dzieci, tu pracowała. Była dumna ze swoich kaszubskich korzeni. Ojciec pani Marii urodził się w Gowidlinie, gdzie jego rodzice mieli gospodarstwo rolne, a matka pochodziła z Bącza.

Edukacja. Szkołę podstawową pani Maria ukończyła w Sierakowicach. Budynek szkoły mieścił się wówczas przy ulicy (obecnie) Przedszkolnej. Później mieściło się tam przedszkole. Pierwszą wychowawczynią Marii była Pani Kaczmarek. W szkole uczyli m.in. Alojzy Roszkowski i Leon Bryłowski. Kolejnym etapem edukacji była szkoła średnia, ukończona maturą w 1975 r. Życie zawodowe zmuszało do ciągłego podnoszenia kwalifikacji i ciągłego dokształcania się na różnego rodzaju kursach i szkoleniach.

Życie zawodowe. Pierwszą pracę zawodową pani Maria podjęła 1 lutego 1959 r. w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Puzdrowie. W roku 1963 przeszła na etat księgowej do pracy w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Sierakowicach, której była wierna aż do wieku emerytalnego. Na emeryturę przeszła 31 stycznia 2003 r. Niejednokrotnie powtarzała, że lubiła swoją pracę, która dawała jej wiele satysfakcji.

Odnaczenia i dyplomy. Za swoją trudną pracę zawodową pani Maria była doceniana przez zwierzchników. Świadczą o tym odznaczenia, które otrzymywała. Chociaż niechętnie o nich mówiła, to pozwolę sobie je wymienić. Pierwszym odznaczeniem był Brązowy Krzyż Zasługi, następnie Srebrny Krzyż Zasługi przyznany uchwałą Rady Państwa z dnia 2.07.1979 r. W 1984 r. uchwałą Rady Państwa otrzymała Złoty Krzyż Zasługi za wyróżniającą pracę po przepracowaniu dwudziestu lat w urzędach państwowych. Otrzymała również odznakę honorową Zasłużony Pracownik Państwowy, nadaną przez Prezesa Rady Ministrów w dniu 23.06.1984 r. 22 lipca 1984 r. Rada Państwa nadała pani Marii medal 40-lecia Polski Ludowej.

Zainteresowania i hobby. Pani Maria miała pasje i hobby – haftowała, miała wrodzone poczucie piękna i estetyki, podróżowała. Miała piękny głos i chętnie śpiewała. Przez wiele lat śpiewała w chórze parafialnym. Kochała rodzinę i była zdolna do wielkich poświęceń dla dzieci i męża. Była osobą pogodną,

serdeczną i życzliwą.

Zawsze i dla każdego znalazła uśmiech. Kochała swoją rodzinę, była szczęśliwa mogąc być dla nich ostoją i wsparciem. Lubiła swój dom, któremu nadała przyjazny, ciepły klimat, w którym czuło się duszę rodziny. Zarażała ludzi swoim optymistycznym stosunkiem do życia

i pogodą ducha. Nasze drogi życiowe skrzyżowały się w jeszcze jednej dziedzinie, w działalności CARITAS-u. Tu ujawniła się kolejna jej cecha – angażowała się wszędzie tam, gdzie można było czynić dobro, była obowiązkowa, ofiarna i zaangażowana do granic możliwości.

Z ogromnym bólem i smutkiem przyjąłem wiadomość o nieuleczalnej chorobie pani Marii, która wyłączyła ją z życia towarzyskiego i społecznego. Na emeryturze, gdy jeszcze dopisywało jej zdrowie, podkreślała, że jest szczęśliwa, ponieważ realizuje swoje marzenia i zainteresowania, że jej życie miało sens i czuła się spełniona.

Gdy zaczęłam pracować w Urzędzie Gminy, poznałam panią Marię jako człowieka kompromisu, dialogu, negocjacji. Niezwykle trudne problemy finansowe starała się zawsze rozwiązać bez zaognionych konfliktów i z dużą życzliwością dla ludzi. Jej śmierć nappełniła mnie ogromnym smutkiem i żalem. Widząc tłumy ludzi na cmentarzu, zgromadzonych wokół mogiły pani Marii, przekonałam się, że Ona żyje w sercach i pamięci wielu osób.

Maria Karolak



Chòrosc i wiedno nieczasnò smierc
zabrała 6 gromicznika 2020 rokù
z régów naszégò partu
Kaszëbskò-Pòmòrszczégò Zrzeszeniò

s. p. MARIÀ SZULC
w 80-tim rokù Ji żécégò..

Òstóniesz Drëszkò w naszì wdżaczny pamiacë!
S.P Mariò bëła jednà z pierszich nòlëzników
naszégò partu, mòcno zaangażowónà w jegò pòwstaniè.

Przédnictwò i nòlëżnicë
partu KPZ w Serakòjcach

Danuta Stenka w kolejnej edycji „Verba Sacra”

Spektakl słowno-muzyczny z tekstami biblijnymi w języku kaszubskim odbył się po raz kolejny, przyciągając jak zawsze tłumy uczestników. Miejsce od 17 lat to samo – wejherowska kolegiata (gdyby policzyć pierwsze czytanie *Biblii Kaszubskiej* w Poznaniu – też prezentowanej przez Danutę Stenkę, to można już mówić o 18 edycjach). Teksty biblijne w tłumaczeniu niezastąpionego profesora dr. hab. Ojca Adama Ryszarda Sikory OFM. Przepiękne kompozycje muzyczne Cezarego Paciorka, zajmującego się oprawami kolejnych edycji *Verba Sacra* w Wejherowie. I ONA – królowa polskiej sceny, aktorka rodem z Gowidlina – Danuta Stenka – ambasadorka kaszubszczyzny, która



Danuta Stenka przyjmuje podziękowania od proboszcza parafii

swoim głosem niesie słuchaczy w odległe czasy, przybliżając sceny biblijne sprzed tysięcy lat i zmusza do głębokich refleksji nad każdym słowem (jak stwierdziła jedna ze słuchaczek: *wielokrotnie czytałam i słuchałam tych fragmentów, nigdy jednak nie wybrzmiały one tak silnie i nie dotarły do mnie tak dobitnie jak dziś*). Tegoroczny tekst to fragmenty *Księgi Powtórzonego Prawa* – piątej księgi *Pięcioksięgu*. W realizację projektu zaangażowanych było też dwoje mieszkańców Gminy Sierakowice: od czterech lat Danuta Pioch, jako korektor i konsultant językowy kaszubskich tekstów biblijnych; a także w bieżącej edycji – Zbigniew Wenta, który przepięknym odręcznym pismem przelał na papier czytane przez aktorkę teksty (co znalazło też odzwierciedlenie w okazjonalnym wydawnictwie). Tegoroczne kaszubskie czytanie było już 201 prezentacją w cyklu wszystkich wydarzeń *Verba Sacra*.

Projekt *Verba Sacra* trwa od roku 2000. Początkowo czytano teksty w języku polskim, a ich interpretacją zajmowali się wybitni aktorzy sceny polskiej (co dzieje się do chwili obecnej). Oprócz tego od roku 2003 postanowiono wprowadzić również czytanie tekstów w języku kaszubskim. Pierwsza edycja miała miejsce w Poznaniu (bo tam tworzy autor scenariusza i reżyser spektaklu – Przemysław Basiński) i, o dziwo,

cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, mimo iż odbywała się poza terenem Kaszub. Potem postanowiono tę wersję językową ulokować jednak na Kaszubach, by dać możliwość uczestniczenia w niej szerszym rzeszom bezpośrednio zainteresowanych. Od początku kaszubskojęzycznego funkcjonowania projektu swojego niezastąpionego głosu udziela mu Danuta Stenka, która tak ustawia kalendarz swojego pracowitego życia aktorskiego, by w końcu stycznia być corocznie w Wejherowie.

Kaszubski projekt *Verba Sacra* ma też szczęście do pięknych opraw muzycznych. Muzykę komponuje gdański artysta Cezary Paciorek, który zaprasza do współpracy wokalistów i muzyków. W bieżącym roku wokalistą był Tomasz Fopke z towarzyszącym chórem Cantores Weiherovienses pod kierunkiem Tomasza Chyły, a instrumenty uczestnicy usłyszeli w wydaniu: Cezary Paciorek – keyboard, akordeon; Filip Arasimowicz – kontrabas, Ireneusz Kaczmar – instrumenty perkusyjne. Muzyka oczywiście komponowana jest w stylu pasującym do czytanego tekstu, w bieżącym roku można w niej było usłyszeć sporo nut wywodzących się z muzyki żydowskiej. Specyficzna muzyka przeplatana artystycznie wykonanymi partiami tekstu, do tego wizualne doznania w postaci gry świateł – wszystko to wprowadzało uczestników w niesamowity nastrój i dostarczało niezapomnianych wrażeń. Poza tym perfekcyjne i dobitne przekazanie tekstu zmusza do głębszego teologicznego namysłu nad sensem każdego słowa – tu nie ma pośpiechu, po-



Ojciec A. R. Sikora wygłasza komentarz teologiczny

bieżnego czytania, gubienia ukrytych wartości; wszystko odbywa się w uduchowionym nastroju, tak jak to powinno wyglądać zawsze, kiedy słuchamy Słów Świętych.

Tegoroczna edycja *Verba Sacra* miała miejsce 27 stycznia. Jak zwykle przestrzenne wnętrza kościoła p.w. Św. Trójcy były wypełnione po brzegi. Ludzi

pragnących posłuchać i obejrzeć swego i jedyne go rodzaju montaż słowno-muzyczny nie brakowało. Podczas spotkania prezentowane były fragmenty *Księgi Powtórzonego Prawa*, którą Ojciec Adam Ryszard Sikora przetłumaczył na język kaszubski w końcu roku 2019 jako ostatnią z ksiąg Pięcioksięgi, zamykając w ten sposób stołowe dzieło przekładu Tory na j. kaszubski bezpośrednio z języka hebrajskiego (kolejne z ksiąg pojawiały się: 2015 – *Knéga Zóczątków*, 2016 – *Knéga Wińdzeniô*, 2017 – *Knéga Kapłańskô*, 2018 – *Knéga Lëczbów*, 2019 – *Knéga Pòwtórzonégò Prawa*). W 2017 roku, podczas wejherowskich czytań tekstów biblijnych, uczestnicy usłyszeli w całości kolejną z ksiąg Starego Testamentu – *Księgę Koheleta*, którą Ojciec Profesor też już przygotował w kaszubskiej wersji (wtedy wydana jako druk okolicznościowy na potrzeby projektu). W bieżącym roku księga ta zostanie wydana drukiem przez Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, który jest miejscem naukowej pracy Ojca Sikory. W wydawnictwie pojawią się przypisy, naukowe wprowadzenia, a także piękne grafiki Macieja Tamkuna – artysty, który w bieżącym roku będzie obchodził benefis swojej pracy twórczej. Środowisko kaszubskie ma nadzieję na kontynuację dzieła przez Ojca Adama i wierzy

Koncert kolęd zespołu „Mazowsze”

Owacjami na stojąco zakończył się niemal dwugodzinny występ Państwowego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego – jednego z największych polskich zespołów artystycznych. W piątkowy wieczór, 31 stycznia, mieszkańcy i goście zgromadzeni w kościele parafialnym p.w. św. Marcina w Sierakowicach mieli niepowtarzalną okazję wysłuchać kolęd w wykonaniu solis-



tów i chóru zespołu „Mazowsze”. Przed koncertem i po jego zakończeniu miała miejsce zbiórka na budowę hospicjum stacjonarnego w Kartuzach.



Spotkanie w ratuszu - prezydent Miasta Wejherowa Krzysztof Hildebrandt dziękuje Ojcu Sikorze za przekład

usilnie w to, że doczeka się kolejnych ksiąg Biblii tłumaczonej bezpośrednio z języków oryginału. Na to ważne wydarzenie religijno-artystyczne udali się również uczestnicy z Sierakowic – głównie członkowie miejscowego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, którzy po zakończeniu projektu wyrażali swoje zadowolenie, klasyfikując wieczór w kategorii niezwykle udanych artystycznie i duchowo.

Damuta Pioch

Foto: R. Kamiński, A. Dunst, zasoby miasta Wejherowo



Ks. Tadeusz Knut, proboszcz parafii p.w. św. Marcina, powitał uczestników tego niezwykłego wydarzenia kulturalnego i zaproszonych gości, a wśród nich m.in. ks. biskupa Arkadiusza Okroja oraz przedstawicieli władz samorządowych szczebla gminnego i powiatowego. Ks. Proboszcz podziękował także pani Janinie Kwiecień, która przyczyniła się do organizacji występu „Mazowsza” w Sierakowicach, a także wójtowi gminy i sponsorom.

– Zapraszam do uczty duchowej, bo kto śpiewa, podwójnie się modli – dodał na zakończenie ks. Tadeusz Knut.



Głos zabrał także ks. Marek Trybowski, dyrektor kartuskiego hospicjum. – Chciałbym serdecznie podziękować za zaproszenie i za pomysł wsparcia budowy hospicjum, które budujemy z myślą o mieszkańcach naszego powiatu. Idea hospicyjna, która towarzyszyła założycielowi hospicjum tu, na Pomorzu, czyli ks. Eugeniuszowi Dutkiewiczowi, mówiąca, że hospicjum to też życie, towarzyszy również nam. Chcemy wznieść ten obiekt po to, aby podniósł on jakość życia dla ludzi, którzy chorują ciężko, chorują



terminalnie. Chcemy pokazać, że życia człowieka nie mierzy się nieskończeniem długimi latami, tylko mierzy się każdą chwilą, każdą godziną, każdą minutą wykorzystaną dobrze. Bardzo dziękuję za życzliwość i za myśl wsparcia hospicjum i za wszelkie dobro, które od wielu lat okazujecie budowie hospicjum i idei hospicyjnej oraz tym ludziom, którzy o chorych się troszczą.

Soliści i chórzysci zespołu „Mazowsze” zaśpiewali zarówno te bardziej znane, jak i mniej popularne polskie kolędy i pastorałki. Wykonali także kolędę islandzką oraz bardzo popularny amerykański utwór „White Christmas”. Towarzyszyła im orkiestra zespołu pod batutą Jacka Bonieckiego, który jest jednocześnie dyrektorem „Mazowsza”.

Ich występ zachwycił publiczność. Słów uznania dla solistów, chórzystów i orkiestry zespołu nie szczędził wójt Tadeusz Kobiela, który stwierdził, że takiego koncertu Sierakowice jeszcze nie widziały i nie słyszały. – Zdobyliście serca wszystkich zgromadzonych w tej świątyni – powiedział.

Warto dodać, że w chorze „Mazowsza” śpiewa i tańczy pochodząca z Sierakowic Agnieszka Kwiecień.



Tekst i foto: AK

Spotkanie z twórczością klubów NESTOR

6 lutego w Szkole Podstawowej w Gowidlinie swoją teatralno-taneczną twórczość zaprezentowały kluby seniora, działające w ramach projektu NESTOR w trzech gminach powiatu kartuskiego.



„NESTOR – standard wsparcia osób starszych w powiecie kartuskim” to projekt Powiatu Kartuskiego realizowany od czerwca 2018 r. przy współpracy samorządów gminnych z Sierakowic, Stężycy i Sulęcyna, a także organizacji pozarządowych: Fundacji Solidarności Międzypokoleniowej i Samopomocy Sąsiedzkiej S2 oraz Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego. W ramach tego projektu powstało 5 klubów dla 75 seniorów: w Sierakowicach, Paczewie, Gowidlinie, Stężycy i Węsiarach. Kluby są formą aktywności, realizowaną metodą uniwersytetu ludowego. Uczestnicy mają możliwość skorzystania ze stałych spotkań w niedużej grupie. W programie klubów są m.in. zajęcia z historii regionu, warsztaty teatralne, artystyczne, rękodzielnicze, kulinarne, zajęcia muzyczne, spotkania ze specjalistami, wyjazdy do teatru, na basen, zwiedzanie ciekawych miejsc czy poznawanie nowoczesnych cyfrowych technologii. Realizacja projektu zakończy się w grudniu 2020 r.



– Dzisiejsze spotkanie nie było zaplanowane, ale wynika z potrzeby serca i z potrzeby dzielenia się tym, co w klubach się dzieje, a dzieje się sporo –

powiedziała Sulisława Borowska z Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego. – Dzisiejsze spotkanie jest także pierwszym krokiem ku temu, by kluby wykazały się trwałością. W tym roku projekt się kończy, ale mamy nadzieję, że kluby nadal będą funkcjonowały, nawet bez dofinansowania projektowego, że znajdą się podmioty, które będą chciały wspierać je i finansowo i merytorycznie.

Po uroczystym powitaniu przyszedł czas na występy seniorów. Jako pierwszy przed publicznością zaprezentował się klub z Węsiar z inscenizacją kaszubskich kolędników. Grupie towarzyszył chór członkiń Kół Gospodyń Wiejskich z Karżnicy i Malczkowa. Po nich na scenie wystąpiły „nestorki” z Sierakowic, które przedstawiły pełne absurdu humoru scenki „Teatryku Zielona Gęś” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Klub seniora ze Stężycy zaprezentował arię z opery „Carmen”, fragment musicalu „Skrzypek na dachu” oraz utwór „O sole mio” w wykonaniu trzech słynnych tenorów: Pavarottiego, Carrerasa i Domingo. Seniorzy z Gowidlina postawili na taniec z niezwykle żywiołową choreografią. Krótką historię tańca od prehistorii do współczesności przedstawiły natomiast seniorki z Paczewa.



W przygotowania do występów seniorzy zaangażowali się całym sercem i włożyli w nie wiele pracy i wysiłku. Zadbali także o odpowiednie rekwizyty i kostiumy. Efekt rzeczywiście był niesamowity i wart uznania.

Ale prezentacje teatralno-muzyczne klubów NESTOR to nie wszystko co przygotowali tego wieczoru organizatorzy. Uczestnicy spotkania mieli także okazję wysłuchać fragmentów opowieści nagranych przez seniorów w ramach zadania „Cyfrowe opowieści – spotkania z nową technologią w klubach Nestora” oraz obejrzeć film z dotychczas zrealizowanych zadań projektowych.

Tekst i foto: AK

Inauguracja Roku Lecha Bądkowskiego

Decyzją ZG ZKP bieżący rok będzie na Kaszubach przebiegał pod patronatem Lecha Bądkowskiego. Co prawda w tym roku przypada również 100. rocznica powrotu Pomorza w granice RP, ale z uwagi na silne obudowanie roku 2018 w historyczne nuty i patronaty (stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę) postanowiono bieżący rok poświęcić wybitnemu człowiekowi (silnie związanemu z Pomorzem i działającemu na jego rzecz) w setną rocznicę jego urodzin, która minęła dokładnie 24 stycznia.



Chór Discantus pod batutą Sławomira Bronka

Postać Lecha Bądkowskiego to ważny wątek tegorocznych działań regionalnych, równoleżnie dzieją się też ważne rzeczy związane z powrotem Pomorza w granice RP. Ten rok będzie obfitował w przedsięwzięcia mające związek z wydarzeniami sprzed stu lat. W styczniu i lutym kolejne miejscowości Pomorza świętowały uroczyste 100. rocznice wyzwolenia ziem przez Błękitną Armię generała Józefa Hallera. Swoje obchody przygotowały m.in. miasta: Kościerzyna, Gdańsk, hucznie też świętowały Kartuzy, gdzie hallerczycy stanęli 3 lutego, będąc w drodze na północ Kaszub. Bardzo bogatą oprawę miały obchody okrągłej rocznicy zaślubin Polski z morzem w Pucku. To wydarzenie przed stu laty było nie tylko powodem do radości dla Pomorzan i Kaszubów, ale także dla całej Polski, która w tym momencie odzyskała dostęp do morza, a wraz z tym możliwości gospodarczego rozwoju związanego z gospodarką morską. To był także bezpośredni przyczynek do decyzji o budowie portu w Gdyni, gdyż Gdańsk pozostawał w obrębie Wolnego Miasta, a więc poza granicami RP. W czasie uroczystych obchodów w Pucku gościem honorowym był prezydent RP Andrzej Duda, który w sposób szczególny podkreślił ogromną rolę Kaszubów w wydarzeniach sprzed stu lat. Na tym wydarzeniu obchody 100. rocznicy powrotu Pomorza do Macierzy się nie kończą. W kalendarzach wielu podmiotów znajdują się liczne przed-

sięwzięcia, które będą o tym ważnym wydarzeniu przypominały przez cały rok. W Sierakowicach również zaplanowano szczególne oprawy tegorocznych obchodów święta sierpniowego - 100. rocznicy Cudu nad Wisłą – Bitwy Warszawskiej, która przywróciła nadzieję Polakom i Kaszubom na życie w wolnym kraju. Obchody kolejnych rocznic odbywają się w Sierakowicach corocznie przy figurze MB Królowej Korony Polskiej (ustawionej w hołdzie walczącym w bitwie z bolszewikami w 10. rocznicę Cudu nad Wisłą), jednak tegoroczne ich wydanie będzie zapewne szczególnie uroczyste z racji okrągłej rocznicy.

Wracając do patrona głównego (czyli Lecha Bądkowskiego) warto choćby w kilku słowach przybliżyć tę niezwykle zasłużoną dla ruchu kaszubskiego i pomorskiego postać. Urodzony 100 lat temu, właśnie w czasie, kiedy armia Hallera przywracała Polsce kolejne tereny Pomorza, w Toruniu (a więc dawnej stolicy województwa pomorskiego), w patriotycznej rodzinie – od dziecka wzrastał w atmosferze polskości, tak jak większość ludzi z tamtego okresu. Doskonałym źródłem ciekawych informacji o Lechu Bądkowskim może być publikacja *(Nie)znane życie figuranta Lecha Bądkowskiego* autorstwa jego córki Sławiny (po mężu Kosmulskiej). Tytuł książki zawdzięcza swój wygląd esbeckim notatkom, które autorka wykorzystuje dla pełniejszego przedstawienia postaci ojca (nazywanego przez komunistyczny reżim figurantem). Tak zresztą



Donald Tusk wspominający przyjaciela i mentora

mówi o tym we Wprowadzeniu: *Nie ukrywam, że materiały esbeckie potrzebne mi były do bliższego poznania ojca, zrozumienia wielu jego postaw z lat mojej młodości. Widziałam w nim przywódcę, ale swój sąd chciałam skonfrontować z opiniami innych. I nie pomyliłam się. Z otrzymanych dokumentów wyłania się właśnie taki obraz. Powiem więcej. W mojej opinii Służba Bezpieczeństwa znacznie trafniej oceniała rolę ojca w życiu społecznym i politycznym Gdańska i Pomorza niż jego współpracownicy i przyjaciele.*

W jednej z esbeckich notatek z 7 grudnia 1970 roku L. Bądkowski tak został scharakteryzowany: „Bądkowski Lech-Mieczysław, s. Kazimierza i Zofii Faustmann, ur. 24.01.1920 r., Toruń, obywatelstwo i narodowość polskie, pochodzenie społeczne – inteligencja pracująca, bezpartyjny, wykształcenie wyższe, żonaty, literat, bez stałego miejsca zatrudnienia, zam. Gdańsk, ul. Targ Rybny 6c m. 7. Lech Bądkowski jest z zawodu pracownikiem-ekonomistą, ukończył dwa



C. Obracht-Prondzyński prowadzący uroczystość

fakultety, biegle włada językiem angielskim i francuskim. Do Związku Literatów Polskich należy od 1950 roku. W okresie wojny przebywał na terenie Anglii, gdzie przeszedł przeszkolenie dywersyjno-wywiadowcze. Po wyzwoleniu osiedlił się na Wybrzeżu. Początkowo pracował w miejscowej prasie (*Dzienniku Bałtyckim, Rybaku Morskim*) a od 1954 roku poświęcił się całkowicie pracy literackiej, przy czym przez kilka kadencji wchodził w skład Zarządu Gdańskiego Oddziału ZLP. Bądkowski jest uważany za inspiratora i duchowego przywódcę grupy opozycyjnej w środowisku gdańskich literatów. Swoją działalność uaktywnił w okresie wydarzeń marcowych 1968 roku, opracowując oświadczenia popierające antypartyjne wystąpienia grupy literatów warszawskich, a także solidaryzując się z bezpodstawnymi żądaniem elementów wrogich spośród studentów ... Po 1968 roku, pozbawiony możliwości szerszego działania wśród literatów, Bądkowski przeniósł swoją uwagę na Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i związany z nim studencki klub *Pomorania*. Popierając tendencje separatystyczne w środowisku Kaszubów, dążył do usunięcia od wpływu na działalność Zrzeszenia ludzi posiadających zaufanie władz, starając się wprowadzić w ich miejsce aktywistów, którzy mogliby kierować pracą ZKP zgodnie z jego intencjami”. Tyle notatka kapitana bezpieczeństwa. Wyłania się z niej obraz człowieka niepokornego, nieprzystającego do wyobrażeń

ówczesnej władzy o obywatelu. A Bądkowski nie poprzestał na tym. Był w wydarzeniach grudnia 1970, wspierając robotników; był też wśród stoczniovców w latach 80., kiedy formował się *NSZZ Solidarność*, służąc im radą i pomocą. Ten człowiek o wielu talentach, pisarz, dramaturg, dziennikarz, tłumacz, działacz polityczny, społeczny i kulturalny tuż po wojnie napisał o tym, że przyszłość kraju i jego powodzenie mogą być oparte tylko na oddolnej samorządności. Swoim ideałom, umiłowaniu wolności i bezkompromisowości pozostał wierny do końca (śmierć w roku 1984), mimo iż komunistyczny reżim wielokrotnie próbował zacisnąć na nim swoje macki.

Inauguracja roku Lecha Bądkowskiego miała miejsce 31 I 2020 roku w centrum św. Jana w Gdańsku. Przestrzenne wnętrza zabytkowego kościoła wypełnione były po brzegi. Przybyli ludzie znający go osobiście i nie tylko, szczególnie ci, którym bliskie są hasła wolności, demokracji i kreatywnego działania. Zebranych przywitał prof. C. Obracht-Prondzyński, po mistrzowsku prowadzący całą uroczystość, razem z chórem *Discantus* z Gowidlina pod dyktando Sławomira Bronka. Pierwszy z utworów wykonanych przez chór wywarł na słuchaczach szczególne wrażenie, a była nim *Pieśń wolnych gdańszczan*.

Do udziału w przedsięwzięciu zostali zaproszeni następujący prelegenci: Donald Tusk - bliski współpracownik L. Bądkowskiego, Mieczysław Struk - marszałek województwa pomorskiego (mówiący o działaniach patrona na rzecz samorządności), Aleksandra Dulciewicz - prezydent Gdańska (skupiła się na omówieniu cech lidera), prof. Józef Borzyszkowski wspominał odważne i nowatorskie myśli Bądkowskiego w czasach PRL, a Miłostawa Kosmulska - wnuczka Lech Bądkowskiego - omówiła problemy dziadka z cenzurą.

Trzy dni po tej uroczystości, również w Gdańsku, miało miejsce kolejne wydarzenie artystyczne poświęcone patronowi tego roku: 3 II na scenie Teatru Wybrzeże został wystawiony dramat L. Bądkowskiego *Sąd Nieostateczny* w kaszubskojęzycznej wersji (przekład Z. Jankowskiego). Sztukę reżyserowała Felicja Baska-Borzyszkowska ze swoim Amatorskim Teatrem. W ten sposób ziściło się marzenie samego Bądkowskiego, który pragnął dla swoich utworów wystawienia na dużej scenie. Na tym wydarzeniu spotkali się przedstawiciele wielu środowisk; byli mieszkańcy i władze Gdańska, licznie stawili się Kaszubi z bliska i z najodleglejszych zakątków. Z Sierakowic też udała się spora grupa miłośników teatru, przyjmując zaproszenie władz ZKP.

Danuta Pioch

Foto z zasobów gdańsk.pl (Dominik Paszliński)

Sławomir Bronk laureatem Skry Ormuzdowej za 2019 rok

Miłym akcentem na niwie kulturowych dokonań zakończył się dla Gminy Sierakowice rok 2019. Do grona osób zasługujących na szczególne podziękowania dołączył, decyzją Zespołu Redakcyjnego Miesięcznika Pomerania, dr hab. Sławomir Bronk, który 17 lutego 2020 roku odebrał prestiżową nagrodę – *Skry Ormuzdową* – podczas gali wręczania tego wyróżnienia ludziom szczególnie zaangażowanym w krzewienie języka i kultury kaszubskiej w swoich środowiskach. W regulaminie przyznawania tego wyróżnienia zapisano, iż nagrodę przyznaje się ludziom, którzy działają bez zabiegania o rozgłos i splendory – a taki właśnie jest dyrygent chóru *Discantus* z Gowidlina. To młody człowiek, który już sięgnął zawodowych wyżyn, jest pracownikiem naukowym Akademii Muzycznej w Gdańsku, osiągnął wysokie stopnie naukowe, ma bogaty dorobek artystyczny, współpracuje z wieloma podmiotami działającymi na rzecz kultury, tworzy kolejne dzieła dla kaszubszczyzny, dokumentuje je, rozwija, dokłada własne cegiełki do dorobku kulturowego Kaszub. Przyznaną nagrodę odebrał za dokonania na polu muzycznym, głównie z Chórem *Discantus*. Laudację poświęconą przedstawieniu Jego kandydatury wygłosiła Paulina Węsierska, mieszkanka naszej gminy i członkini Chóru.

Prywatnie Sławomir Bronk jest człowiekiem bardzo skromnym, mimo swoich ogromnych osiągnięć, życzliwie nastawionym do świata, o tytanicznej wprost sile w działaniach, zawsze uśmiechniętym i otwartym na wszelkie inicjatywy, a do tego niezwykle profesjonalistą. To sprawia, że bez większego wysiłku gromadzi wokół siebie kolejnych pasjonatów, bo zapalać innych może tylko ten, kto sam płonie. I tak kultura Kaszub zyskuje kolejne części do wypełniania swojej niezwykle misternie utkanej tkanki, bogaci się i żyje, nie jest tylko skansenem, pamiątką życia kulturowego przodków, lecz obrazem ich twórczej myśli i zaangażowania.

Skra Ormuzdowa to motyw wykorzystany w powieści Aleksandra Majkowskiego, który za pomocą tego symbolu pokazuje odwieczną walkę czarnego ducha Arymana z białym Ormuzdem o przyszłość Ziemi Kaszubskiej. Ormuzd sieje na te ziemie skry, by ją rozpalać do życia; a Aryman (Smętek) posyła za nimi sowy i sępy, by te skry gasiły, uspiły ziemię i ludzi, zniszczyły. Nie bez znaczenia są też w tej symbolice trzy zjawy: Trud, Strach i Niewarto, które dopadają w życiu każdego człowieka, a najgorsze z nich jest właśnie to Niewarto.

Wśród tegorocznych laureatów nagrody, razem z naszym przedstawicielem, byli również:



Paulina Węsierska w trakcie wygłaszania laudacji poświęconej Sławomirowi Bronkowi

- Krzysztof Kopiszka – za umiłowanie dawnego wiejskiego życia na Pomorzu i dzielenie się tym z innymi w swoim skansenie;
- Krzysztof Gradowski – za umiejętne rozpowszechnianie wiedzy o Kaszubach, przede wszystkim o Ziemi Zaborskiej;
- Mirosława Möller – za pracę na rzecz kultury kociewskiej, gwary kociewskiej, edukacji dzieci i młodzieży, zespołów folklorystycznych;
- Zespół Nadolanie – za 15 lat promowania śpiewu i kultury kaszubskiej na Kaszubach i poza ich granicami;
- Wojciech Megier – za wszechstronne zaangażowanie, nie tylko na polu kultury, na rzecz lokalnej społeczności, głównie Gochów;
- Ewelina Karczewska i Piotr Zatoń – za przybliżanie kultury Kaszub poprzez sztukę filmową.

Przedstawiciel naszej społeczności gminnej – dr hab. S. Bronk – laureat Skry Ormuzdowej za rok 2019, mając na koncie działań zawodowych i społecznych tyle dokonań, w pełni zasługuje na to zaszczytne miano, można nawet powiedzieć, że jest to Skra jaśniej świecąca od wielu innych, z całą pewnością przeradzająca się już w płomień, będąca w stanie zapalić czy podsyć przygasające zapawy niejednego sympatyka regionu. Dla niego do pokonania jest każdy Trud, nie boi się stojących na drodze każdego człowieka kolejnych Strachów, a i Niewarto (najgorsze z trzech zjaw) nie ma do Niego zupełnie przystępu.

Laureatowi gratulujemy i z niecierpliwością oczekujemy kolejnych niewątpliwych sukcesów.

Tekst i foto: Danuta Pioch

Albert Woelke – utalentowany akordeonista z Sierakowic

Ma 18 lat, a na swoim koncie ogólnopolskie i międzynarodowe sukcesy. Albert Woelke, bo o nim mowa, to utalentowany muzycznie mieszkaniec Sierakowic. Od czterech lat jest uczniem Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Feliksa Nowowiejskiego w Gdańsku, w klasie akordeonu prof. dr hab. Krzysztofa Olczaka. Wcześniej przez cztery lata uczęszczał do Państwowej Szkoły Muzycznej w Kartuzach do klasy akordeonu Grzegorza Borsuka.

Jak zaczęła się Twoja muzyczna pasja?

Zaczęła się dosyć niewinnie, bo od scholi działającej przy parafii św. Marcina. Śpiewałem tam mniej więcej 4 lata, od 2008 roku. W międzyczasie zacząłem chodzić na lekcje gry na pianinie do pana Witolda Baski. To trwało może rok. Później zrezygnowałem, ale moja mama stwierdziła, że zapisze mnie do szkoły muzycznej.

Dlaczego wybrałeś akordeon?

Z akordeonem to taka zabawna sytuacja wyszła, bo zawsze chciałem grać na fortepianie, ale nie dostałem się do szkoły muzycznej na ten instrument, więc mama przepisała mnie na akordeon. Gdy we wrześniu okazało się, że idę do szkoły muzycznej, bardzo się zdziwiłem, ponieważ okazało się, że będę grał na akordeonie, a nie na fortepianie. Ale muszę przyznać, że okazało się to być bardzo dobrym pomysłem, ponieważ teraz o wiele bardziej wolę akordeon niż fortepian.

Czy grasz także na innym instrumencie muzycznym?

W szkole mamy obowiązkowe zajęcia gry na fortepianie, a ponieważ jestem w drugiej klasie liceum to w tym roku kończę naukę gry na tym instrumencie. Muszę przyznać, że lubię grać na fortepianie, bo to są zupełnie inne doznania niż na akordeonie, ale to jednak akordeon przypasował mi o wiele bardziej.

Jak wygląda Twoja nauka w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej w Gdańsku?

Można powiedzieć, że to dwie szkoły połączone w jedną. W tej samej placówce mam zarówno zajęcia ogólnokształcące (język polski, matematyka itd.) jak i zajęcia muzyczne. Mieszkam w internacie i przez niemal cały tydzień jestem w Gdańsku, a czasami zdarza się, że również w weekendy nie wracam do domu, bo muszę więcej ćwiczyć, a tam są do tego odpowiednie warunki.

Oprócz nauki gry na instrumentach zdobywamy także wiedzę teoretyczną z zakresu muzyki. Mam takie przedmioty jak: zasady muzyki, literatura muzyczna, historia muzyki, harmonia czy kształcenie słuchu. Mamy szkolną orkiestrę dla osób grających na instrumentach orkiestrowych oraz chór dla pozosta-

łych uczniów (pianistów, akordeonistów, itp.). Są zespoły kameralne, niektóre są obowiązkowe, ale można też dobrowolnie własny zespół stworzyć. I taki właśnie zespół ze znajomymi utworzyliśmy: jedna z koleżanek gra na wiolonczeli, druga na skrzypcach, a kolega na fortepianie. Bardzo przyjemnie nam się razem współpracuje i mam nadzieję, że przed nami wspólna przyszłość sceniczna.



Masz na swoim koncie ogólnopolskie i międzynarodowe sukcesy. W jakich konkursach brałeś udział do tej pory?

Trzykrotnie brałem udział w Kaszubskich Spotkaniach Akordeonowych w Kościerzynie i trzykrotnie udało mi się tam zdobyć 1. miejsce – wtedy jeszcze uczęszczałem do Szkoły Muzycznej w Kartuzach. Moim pierwszym poważniejszym konkursem był Ogólnopolski Konkurs Akordeonowy w Grudziądzu. Niestety, nie udało mi się tam zająć żadnego miejsca. W tym samym roku pojechałem także na Festiwal Akordeonowy do Sochaczewa.

Można powiedzieć, że moje dwa pierwsze lata w Gdańsku nie były pomyślne pod względem konkursów. Sukcesów nie było zbyt wiele, ale stwierdziłem, że biorę się do pracy, przygotuję interesujący program i w kolejnym roku wezmę udział w konkursach muzycznych.

I tak w ubiegłym roku najpierw pojechałem do Solca Kujawskiego na III Międzynarodowy Konkurs Akordeonowy, gdzie udało mi się zająć 3. miejsce. Później był kolejny międzynarodowy konkurs w Przemyslu, a w listopadzie ubiegłego roku brałem udział w I Ogólnopolskim Konkursie Akordeonowym Scandalli w Bielsku-Białej, na którym udało mi się zająć 1. miejsce.

Czy na takich konkursach obserwujesz występy swoich konkurentów?

Staram się tego nie robić. Jeżeli jestem na końcu kolejki w przesłuchaniach, to nigdy nie słucham moich przeciwników konkursowych, ponieważ to jest bardzo stresujące. Natomiast jeśli występuję jako

jeden z pierwszych to chętnie słucham i oceniam poziom.

Gdzie można Cię usłyszeć? Gdzie występujesz?

Miałem okazję brać udział w koncertach odbywających się w Gdańsku, między innymi w Ratuszu Staromiejskim, Operze Bałtyckiej, Radiu Gdańsk. Na swoim koncercie mam również wiele koncertów solowych i mam nadzieję, że ta liczba będzie większa.

Będziemy mieli okazję usłyszeć Ciebie w Sierakowicach?

Wraz z koleżanką snujemy plany dotyczące zorganizowania jakiegoś koncertu, ale to jeszcze nic pewnego.

Jaką muzykę lubisz wykonywać?

Lubię muzykę klasyczną, która jest bardzo skomplikowana i zawsze można doszukać się w niej drugiego dna. Nieważne za którym razem się gra, zaw-



Czy komponujesz własne utwory?

Myślałem o komponowaniu własnych utworów, ale te plany raczej dotyczą przyszłości. Jednakże ostatnio zająłem się nieco aranżacją i udało mi się zaaranżować utwór dla mojego zespołu, o którym wcześniej wspomniałem.

Masz jakieś inne zainteresowania oprócz muzycznych?

Dzięki temu, że mieszkam w internacie, który znajduje się tuż przy szkole, nie tracę czasu na dojazdy do szkoły. Dlatego znajduję czas na inne zajęcia, np. bieganie czy jazdę na rowerze.

Czy swoją przyszłość wiążesz z muzyką? Czym chcesz się zajmować?

Po ukończeniu liceum na pewno będę kontynuował naukę na studiach muzycznych. Zamierzam studiować na Akademii Muzycznej w Gdańsku, ponieważ jest tam dość wysoki poziom. Poza tym



sze w tej muzyce „coś jeszcze” jest. Bardzo też lubię muzykę rozrywkową i jazz, aczkolwiek uważam, że jazz to muzyka trudniejsza do opanowania niż muzyka klasyczna. Mam nadzieję, że nauczę się grać ją prawidłowo.

A jakiej muzyki słuchasz na co dzień?

Słucham naprawdę każdego rodzaju muzyki. Myślę, że ludziom często wydaje się, że jako uczeń szkoły muzycznej słucham tylko muzyki poważnej, i rzeczywiście, słucham jej w dużych ilościach, ale absolutnie nie ograniczam się tylko do niej.

Gdańsk to piękne miasto i mam tam wielu znajomych. Mimo to biorę też pod uwagę studia w innych miastach w Polsce. A po studiach moim marzeniem jest mieć swoją klasę akordeonu i wychowywać nowe pokolenia muzyków. Chciałbym również stać się docenionym muzykiem.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała: Agnieszka Rybakowska-Król

Foto: nadesłane

I Konferencja Montessori w Sierakowicach

System wychowania dzieci, stworzony przez włoską lekarkę Marię Montessori na początku XX wieku, zyskał uznanie na świecie, a ostatnio staje się coraz popularniejszy w Polsce. Kolejne przedszkola wprowadzają metodykę nauczania Montessori podporządkowaną nieskrępowanemu rozwojowi dziecka.

28 i 29 stycznia w Przedszkolu „Zielony Wiatraczek” w Sierakowicach została zorganizowana I Konferencja Montessori, mająca na celu przybliżenie tej metody wychowawczej nauczycielom, studentom i rodzicom. Organizatorami konferencji było Centrum Edukacji Montessori wraz z Przedszkolem nr 2 „Zielony Wiatraczek”, Samorządowym Przedszkolem w Sierakowicach oraz Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną w Kartuzach.

Uczestników konferencji i zaproszonych gości powitała Lucyna Fularczyk, dyrektorka Przedszkola nr 2 „Zielony Wiatraczek”.

Konferencja rozpoczęła się wykładem Magdaleny Szcześniewskiej – trenerki edukacji pedagogiki Montessori, współwłaścicielki Centrum Edukacji Montessori, dyrektorki Nadmorskiego Przedszkola Montessori w Gdańsku i Przedszkola Perły Montessori w Gdyni. Magdalena Szcześniewska przybliżyła założenia pedagogiki Montessori i omówiła różnice w nauczaniu tą metodą i metodą konwencjonalną.

Metoda Montessori jest oparta na dokładnej obserwacji dzieci oraz zindywidualizowanym podejściu do każdego z nich. Dziecko realizuje program nauczania zgodnie ze swoimi możliwościami i potrze-



bami, a środowisko i metody nauczania wspierają jego samodzielność i dyscyplinę. Celem nauczyciela jest wychodzenie naprzeciw indywidualnym potrzebom rozwojowym i edukacyjnym uczniów poprzez odpowiednią motywację oraz stwarzanie możliwości do samodzielnej pracy nad wybranym przez ucznia tematem.

Po wykładzie uczestnicy wzięli udział w czterech sesjach warsztatowych, podczas których mieli możliwość pracy z wybranymi pomocami i dowiedzieli się jak rozwijać umiejętności matematyczne, językowe i przyrodnicze wychowanków. Warsztaty przeprowadziły trenerki i instruktorki metody Montessori: Magdalena Szcześniewska, Anna Płociak, Magdalena Jędrzejewska, Lucyna Langa, Ewa Keller i Magdalena Formella.

Tekst i foto: AK

Rozmowa z Lucyną Fularczyk, dyrektorką Przedszkola nr 2 „Zielony Wiatraczek” i współorganizatorką I Konferencji Montessori w Sierakowicach

Jaki był cel zorganizowania konferencji właśnie w Sierakowicach?

Celem tej konferencji było przeszkolenie wszystkich pracowników, tj. nauczycieli i pracowników obsługi obu przedszkoli, na temat tej metody, a także wypromowanie jej wśród rodziców i osób związanych z oświatą jako efektywnej metody, sprzyjającej wszechstronnemu rozwojowi dziecka w atmosferze szacunku, poszanowania jego zainteresowań, z jednoczesnym podążaniem za indywidualnym rozwojem dziecka. Informacja o terminie konferencji rozeszła się błyskawicznie i w ciągu jednej doby zabrakło biletów na to wydarzenie, co przerosło nasze oczekiwania. Dlatego zorganizowaliśmy drugi termin, ciesząc się równie dużym zainteresowaniem.

W ilu grupach w obu sierakowickich Przedszkolach Samorządowych nauczyciele stosują metodę Montessori?

W Sierakowicach tą metodą pracują trzy grupy: dwie w Samorządowym Przedszkolu i jedna w Przedszkolu nr 2. Część nauczycielek z obu placówek zna tę metodę (np. ze studiów, kursu, z obserwacji pracy nauczycielek pracujących tą metodą), jednak nie ma pełnych uprawnień, bo nie ukończyły kursu. Dlatego ważnym dla nas, czyli dyrektorek przedszkoli, było przekazanie wiedzy na ten temat, pochodzącej bezpośrednio od specjalistów, i zorganizowanie takiego szkolenia dla wszystkich.

Czy w innych punktach przedszkolnych w szkołach na terenie gminy wprowadzono tę metodę? Jeśli nie, to czy są takie plany?

Nie mam wiedzy czy na terenie gminy Sierakowice któryś z oddziałów przedszkolnych pracuje tą metodą. Sądzę, że nie. Być może korzystają z elementów pedagogiki Montessori. W powiecie, być

może i w województwie, nie ma placówki publicznej, która pracuje metodą Montessori i metodami konwencjonalnymi. Są liczne placówki niepubliczne, które w nazwie mają człon Montessori lub pracują tą metodą, ale nie znam przedszkola publicznego.

Co z kontynuacją nauki po przedszkolu?
Pani Magdalena Szczesniewska wspomniała podczas swojego wykładu, że metodą Montessori stosuje się także w klasach 1-3 szkół podstawowych, ale to chyba jeszcze nie w naszej gminie. Czy ta metoda ma także zastosowanie w kształceniu na poziomie starszych klas szkoły podstawowej (4-8)?

Metoda Montessori może być także stosowana we wszystkich klasach szkoły podstawowej. Przedszkolak, który będzie prowadzony tą metodą i przejdzie do klasy konwencjonalnej odnajdzie się w niej w taki sam sposób jak każdy inny przedszkolak. Przedszkolak prowadzony metodą Montessori jest przy-

uczony do pracy własnej w ciszy i w poszanowaniu dla innych. Często jego wiedza jest szersza niż przeciętnego przedszkolaka. Na pewno jest to dziecko samodzielne w działaniu, w planowaniu swojej aktywności i umiejące współdziałać i zadawać pytania.

Jaka jest rola rodziców w procesie nauki metodą Montessori? Czy muszą przestrzegać jakichś zasad w domu, bawiąc się z dziećmi i wychowując je?

Rodzic, podobnie jak nauczyciel, powinien podążać za rozwojem dziecka i umożliwiać mu samodzielne działania, które rozwijają umiejętności. Umieć słuchać, szanować dziecko, jak każdego człowieka. Dotrzymywać danego słowa, mieć zrozumienie dla jego aktywności. Czyli to wszystko, co kieruje nami w codziennym życiu. Po prostu kochać dziecko.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Agnieszka Rybakowska-Król

Gminny Ośrodek Kultury dziękuje za wspólną zabawę podczas ferii zimowych!

Przez dwa tygodnie ferii zimowych Gminny Ośrodek Kultury zamienił się w centrum gier, filmu i ciekawych zajęć. Cieszy nas, że tak chętnie dzieci grały w planszówki, oglądały z nami bajki i nabywały nowych umiejętności podczas zajęć Slavici Kids,



futsalu czy zabawy z tańcami kaszubskimi. Zaprezentowano również spektakl "Przygody Pipi Skarpetki". Nie zabrakło zajęć przyrodniczych, a ferie zakończyliśmy baltem karnawałowym.

Tekst i foto: nadesłane / GOK Sierakowice

„Babciu, Dziadku, bardzo Was kochamy” Dzień Seniora w Załakowie

30 stycznia 2020 r. w Szkole Podstawowej im. Rodzimych Bohaterów II Wojny Światowej w Załakowie odbyła się ważna uroczystość, na którą z niecierpliwością czekali nasi Seniorzy z sołectwa: Migi, Pałubice, Załakowo i Skrzyszewo. Był to dzień wyjątkowy, bardzo barwny, a zarazem śpiewający. Zgromadzonych gości serdecznie przywitał dyrektor naszej szkoły – Piotr Leszczyński, a następnie kilka miłych słów do Seniorów skierowali – zastępca Wójta Gminy Sierakowice Zbigniew Fularczyk oraz proboszcz parafii MB Nieustającej Pomocy ks. Andrzej Pierni-

karczyk. Popłynęły życzenia: zdrowia, pomyślności, pogody ducha, długich lat życia wypełnionych radością, szacunkiem i miłością najbliższych.

Część artystyczną uświetnili uczniowie z klasy IV, przedstawiając piękne jasełka. Następnie Seniorzy zostali zaproszeni na koncert zespołu „Galicia Folk Band” ze Lwowa. Mieli okazję śpiewać kolędy, pastorałki, a także słuchać muzyki folkowej z elementami jazzu, klasyki, popu a nawet rocka, nucąc przy tym znane piosenki.



Ten miły czas Seniorzy spędzili przy poczęstunku (w obsłudze pomagali uczniowie z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Sierakowicach).



W uroczystości wzięło udział około 90 osób. Najstarszymi gośćmi Dnia Seniora byli: Stefania Ciegier oraz Bernard Grzenkowicz (z czego bardzo się cieszymy, a zarazem składamy życzenia długich lat życia). Każdy uczestnik otrzymał miłą niespodziankę.



Ten dzień był radosny, wesoły, wyjątkowy i na pewno na długo pozostanie w pamięci naszych gości.

Na uroczystości wraz z Seniorami gościli przedstawiciele władz samorządowych: Zastępca Wójta Gminy Sierakowice Zbigniew Fularczyk, Przewodniczący Rady Gminy Mirosław Kuczkowski, a także delegacja Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Przybyłym gościom serdecznie dziękujemy.

*J. Keller-Brzeska, A. Wica, T. Gillmeister, M. Dobek
Foto: nadesłane*

Dzień Seniora w Szkole Podstawowej w Mojuszu

Dnia 3 lutego, tradycyjnie, jak co roku, w Szkole Podstawowej w Mojuszu Seniorzy mieli okazję spotkać się na uroczystych obchodach Dnia Babci i Dziadka. Koordynatorkami i organizatorkami głównymi tej uroczystości były: Barbara Warmowska, Weronika Sikora, Hanna Grzenkowicz i Lucyna Mielewicz – odpowiedzialna za efekty muzyczne.



Sala była wypełniona po brzegi

Na wstępie rozbrzmiało uroczyste „Sto lat...” dla zaproszonych gości w wykonaniu uczniów. Wszystkich zebranych powitała dyrektor Danuta Pioch, dziękując im za nieocenione wsparcie w wychowywaniu kolejnych pokoleń. Gościem specjalnym tej uroczystości był Wójt Gminy Sierakowice - Tadeusz Kobiela, który serdecznie powitał obecnych, złożył

Seniorom życzenia w języku kaszubskim i pogratulował wspaniałych wnuków. Licznie przybyli Babcie i Dziadkowie radowali swe oczy i uszy programem artystycznym zaprezentowanym przez wnuczęta. Mali i starsi aktorzy, przygotowani pod czujnym okiem wychowawców, doskonale poradzi sobie z prezentacją na scenie: radośnie recytowali, śpiewali, tańczyli, odgrywali scenki pełne słów wdzięczności i dobrych życzeń skierowanych ku swoim Babciom i Dziadkom, a potem obdarowali ich pięknymi laurkami. Największe brawa wywołały występy najmłodszych, lecz starsi uczniowie także doskonale się spisali. Było radośnie i wzruszająco. Gromkie brawa, wspólne konkursy i nucenie znanych przebojów wprawiły wszystkich w dobry nastrój.

Uśmiechy goszczące na twarzach przybyłych stanowiły najcenniejszą nagrodę dla młodych artystów, którzy starannie przygotowali się do tej uroczystości.

Całe wydarzenie uświetnił słodki poczęstunek, którym goście raczyli się podczas oglądania programu artystycznego. Na zakończenie Seniorzy obdarowani zostali kwiatami. Uroczystość zorganizowana została przy wsparciu Rady Sołeckiej w Mojuszu oraz sierakowickiego GOPS-u.

Tekst i foto: Barbara Warmowska

Dzień Babci i Dziadka w Gowidlinie

W sobotę, 1 lutego, Seniorzy z sołectw Gowidliny, Borowy Las, Smolniki, Stara Huta i Kowale oraz babcie i dziadkowie uczniów Szkoły Podstawowej w Gowidlinie obchodzili Dzień Babci i Dzień Dziadka. Uroczystość została poprzedzona mszą św. odprawioną w miejscowym kościele.

– Cieszymy się, że przyjęliście Państwo nasze zaproszenie i w tym szczególnym dniu jesteście z nami – powiedziała Aleksandra Stark. Dyrektor szkoły powitała także zaproszonych gości, a wśród nich wójta Tadeusza Kobiela z Małżonką, przewodniczącego Rady Gminy Mirosława Kuczkowskiego, radnego Andrzeja Wentę, a także przedstawicieli GOPS i sołtysów.



– Każdy z nas był kiedyś dzieckiem i zdaje sobie sprawę z ogromnej roli, jaką w naszym życiu pełnili dziadkowie – powiedziała dyrektor Aleksandra Stark. – Obchodzony 21 stycznia Dzień Babci i 22 stycznia Dzień Dziadka to tylko symboliczne święta w naszym kalendarzu, ponieważ tak naprawdę każdego dnia w roku myślimy o swoich Seniorach i troszczymy się o nich. Babcia i Dziadek to ukochane osoby, które najlepiej rozumieją swoje wnuki. Nigdy się nie gniewają i potrafią cierpliwie wysłuchać zwierzeń oraz nawet najbardziej niedorzecznych opowieści o marzeniach, które rodzą się w małych główkach. Dla młodszych i starszych Dziadkowie to niewyczerpane źródło wiedzy o otaczającym świecie. Babcia i Dziadek wyposażeni bowiem w ogromną życiową mądrość, wiedzę i doświadczenie wspierają swoje wnuki w dążeniu do zamierzonych celów, stając się dla nich drogowskazem. Kochane Babcie, drodzy Dziadkowie, w imieniu szkolnej społeczności życzę wam dużo zdrowia, radości, długich lat życia oraz wszelkiej pomyślności. Dzień Babci i Dzień Dziadka jest też okazją, by podziękować wam za ofiarowane serce, dobroć, cierpliwość i miłość, którymi darzycie swoje wnuki każdego dnia.



Wiele ciepłych słów do zaproszonych gości skierował wójt Tadeusz Kobiela, podkreślając zasługi Babć i Dziadków w wychowaniu najmłodszego pokolenia. Złożył także im życzenia z okazji ich święta.

Niespodziankę dla zaproszonych gości przygotowali uczniowie wraz ze swoimi nauczycielami. Wnuczęta zaprezentowały bogaty program artystyczny, a także przygotowały laurki z życzeniami i upominkiem, aby podkreślić, że Babcie i Dziadkowie są w ich życiu szczególnie osobami.



Jedną z mam uczniów gowidlińskiej szkoły – Marlena Mielewczyk – przygotowała dla Babć i Dziadków niespodziankę, czyli sesję fotograficzną. Mogli oni sfotografować się z ukochanymi wnukami w zaaranżowanym na tę okazję kącie, a zdjęcia będą wspomnianą pamiątką tego wyjątkowego święta.

Tekst i foto: AK

W Puzdrowie świętowali Babcie i Dziadkowie

W uroczystości zorganizowanej 5 lutego w Szkole Podstawowej w Puzdrowie z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka wzięło udział około stu osób – Babcie i Dziadkowie uczniów oraz Seniorzy z sołectwa.



Okolicznościowe spotkanie rozpoczęło modlitwą. Mszę św. za Seniorów koncelebrowali ks. Tadeusz Knut i ks. Mikołaj Jędrzejewski z parafii św. Marcina w Sierakowicach.

Przed gośćmi zaprezentowali się uczniowie placówki z bogatym programem artystycznym. Dzieci tańczyły i śpiewały, demonstrując swoje artystyczne talenty. Nie zabrakło także życzeń od dyrektora Mirosławy Masowy i wójta Tadeusza Kobieli.

– Co roku o tej porze, już od szeregu lat, w naszej gminie odbywają się spotkania Seniorów – powiedział wójt. – To się stało naszą tradycją, bo ludzie chcą się ze sobą spotykać, nie przez te nowoczesne cuda elektroniczne, ale twarzą w twarz. Chcą porozmawiać, czasem się pożalić i uronić łzę. Nasze trudne i niespokojne czasy potrzebują sprawdzonego od setek lat klimatu, czyli spotkań z drugim człowiekiem. Zna-



się tu Państwo wszyscy, widujecie się w kościele, w ośrodku zdrowia czy w innych miejscach. Znać się i widujecie na co dzień, ale czasy są takie, że tych bezpośrednich kontaktów ludzkich jest coraz mniej.



I dlatego tak ważne jest to, żeby pobyć ze sobą.

Wójt złożył także w imieniu swoim i pracowników administracji życzenia zdrowia i wszelkiej pomysłowości.



Tradycją spotkań Seniorów jest wybranie najstarszych spośród obecnych. W Puzdrowie zostali nimi: Zofia Butowska i Czesław Sikora, którzy otrzymali przepiękne bukiety czerwonych róż.

Tekst i foto: AK

Bal Seniora w Sierakowicach

6 lutego około trzystu Seniorów z Sierakowic, Piekielka, Sosnowej Góry i sołectwa Karczewko bawiło się na dorocznym Balu Seniora w sierakowickiej sali „Bieszczadna”. Organizatorem uroczystości był Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. W spotkaniu wzięli udział także: wójt Tadeusz Kobiela, kierownik GOPS Ryszard Klajn, jego zastępczyni Agnieszka Cichocka, przewodniczący rady gminy Mirosław Kuczkowski, radny Andrzej Klasa oraz dawna dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury Irena Kulwikowska.



Spotkania z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka już od lat cieszą się dużą popularnością wśród przedstawicieli starszego pokolenia, co zauważył wójt Tadeusz Kobiela, który serdecznie dziękował Seniorom za przyjęcie zaproszenia i liczne przybycie. W swoim krótkim wystąpieniu złożył im życzenia i podkreślił jak ważne są bezpośrednie spotkania z drugim człowiekiem. Zwrócił także uwagę na zasługi Babć i Dziadków w wychowaniu wnuków oraz kultywowaniu tradycji i języka kaszubskiego. Bo to zazwyczaj Dziadkowie są pierwszymi nauczycielami „rodny mówë” dla swoich wnucząt.



Organizatorzy przygotowali dla swoich gości mnóstwo atrakcji. Rozpoczęło się poczęstunkiem – gorącym obiadem, później była kawa i ciasta. Seniorzy



mieli okazję podziwiać występ artystyczny „Druga M. Show” w wykonaniu sobowtóra Maryli Rodowicz. Dla gości przygotowano także gry, zabawy i konkursy.



Tradycyjnie spośród obecnych na sali zostali wybrani najstarsi seniorzy, którzy otrzymali kwiaty i upominki. Później zaproszono wszystkich do zabawy tanecznej.

Tekst i foto: AK

XVIII Gminny Konkurs Wiedzy o Regionie

Rok szkolny szybko mija, a wyznacznikiem upływającego czasu są kolejne edycje organizowanych konkursów. Jeszcze w pamięci są działania wokół organizacji pierwszych zmagania, a tu już wymyślony przez sierakowicki oddział ZKP gminny Konkurs wiedzy o regionie osiągnął pełnoletność. Miłośnicy konkursowych zmagania spotkali się 14 lutego 2020 roku w gościnnych progach Szkoły Podstawowej Nr 2 w Sierakowicach, która użyczyła swoich pomieszczeń od początku na ten cel.



Startujący w grupie klas IV-VI z opiekunami i organizatorami

Organizatorzy postanowili w tej edycji jeszcze bardziej podnieść poziom zmagania, żeby zaangażować dzieci i młodzież do ewentualnych poszukiwań wiedzy po powrocie do szkół. Zbyt łatwe zestawy nie spełniają roli edukacyjnej, zbyt trudne mogą z kolei zniechęcać. Patrząc jednak na wysokie wyniki niektórych uczestników można przypuszczać, że stosowanie trudniejszych pytań wpływa na nich mobilizująco.

Uczniowie startowali w trzech grupach wiekowych: klasy IV-VI, VII-VIII oraz szkoły ponadpodstawowe. W sumie do zmagania stanęło aż 46 uczestników, co bardzo cieszy. Byli to uczniowie ze szkół w: Gowidlinie, Jelonku, Kamienicy Królewskiej, Lisich Jamach, Mojuszu, Puzdrowie, Nr 2 w Sierakowicach, Tuchlinie, Załakowie oraz przedstawiciele z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Sierakowicach.

Po godzinnym pisaniu i udzielaniu odpowiedzi na 50 (w grupie młodszej) i 65 pytań (w grupie starszej) uczniowie udali się do swoich szkół, a komisja w składzie: J. Lejk, D. Pioch, J. Drywa

i Z. Wenta zabrała się do ocenienia prac testowych. Zadania składały się z poleceń zamkniętych i otwartych, młodzież poświęciła na ich wykonanie w większości cały przeznaczony na to czas.

Jury oceniło prace i wyłoniło w poszczególnych grupach następujących zwycięzców:

kategoria klas IV-VI

I miejsce – Miłosz Szulist z SP w Puzdrowie

II miejsce – Radosław Radowski z SP Nr 2 w Sierakowicach

III miejsce – Agnieszka Roszkowska z SP w Tuchlinie i Stanisław Kurs z SP w Kamienicy Królewskiej
wyróżnienia – Anna Złoch z SP w Mojuszu i Amelia Jędryczka z SP w Gowidlinie

kategoria klas VII-VIII

I miejsce – Monika Wenta z SP w Gowidlinie i Radosław Kurs z SP w Kamienicy Królewskiej

II miejsce – Nikodem Olak z SP w Kamienicy Królewskiej

III miejsce – Hubert Lejk z SP w Lisich Jamach

wyróżnienia – Daria Sychta z SP w Mojuszu, Nikola Formela z SP

w Kamienicy Królewskiej i Patrycja Dawidowska z SP w Gowidlinie

kategoria szkół ponadpodstawowych

I miejsce – Klaudia Głodowska, Technikum



Młodzież z kategorii klas VII-VIII stanowiła najliczniejszą grupę

II miejsce – Patryk Wiśniewski, LO

III miejsce – Nikola Bronk, Technikum

Nauczycielom dziękujemy za przygotowanie uczestników. Zwycięzcom gratulujemy, a wszystkich zachęcamy do pogłębiania wiedzy o regionie i startu w przyszłorocznej edycji.

Danuta Pioch, foto ze zbiorów D. Pioch

Podsumowanie Konkursu plastycznego Aktywne Kaszuby w Ergo Arenie

Rok 2020 jest w regionie w szczególny sposób poświęcony działaniom nakierowanym na powrót Pomorza w granice Rzeczypospolitej w roku 1920. Polska odzyskała niepodległość dwa lata wcześniej, a w przypadku Pomorza losy tych ziem były bardziej skomplikowane i trzeba było na tę niepodległość dłużej poczekać. Dlatego na Kaszubach szczególną okazją do świętowania jest właśnie bieżący rok, bo minęło 100 lat odkąd Kaszubi wrócili w granice Macierzy. Z tej okazji Zrzeszenie Kaszubsko-Po-



Kibice z SP w Mojuszu zasiedli na trybunach sporo przed wyznaczonym czasem

morskie razem z Firmą Trefl (producentem gier dydaktycznych i planszowych) ogłosiło Konkurs plastyczny dla dzieci uczących się języka kaszubskiego. Tematem prac były działania regionalne prowadzące do Zaślubin Polski z Morzem w roku 1920. Dla zwycięzców w poszczególnych kategoriach przygotowano cenne nagrody rzeczowe, a dla wszystkich startujących szkół bezpłatne bilety wstępu na mecz siatkarzy Trefla Gdańsk z Cuprum Lubin na stadionie Ergo Areny.

Rozgrywki odbyły się w piątek, 14 lutego. W emocjonującym widowisku brało udział 9 980 kibiców, z czego większość, bo aż 6.500 osób stanowiły dzieci z 125 pomorskich szkół, w których nauczany jest język kaszubski. Ta liczba ustanowiła rekord tegorocznej PlusLigi. Klub próbował też pobić rekord głośności dopingu przy pomocy tak licznie zgromadzonej widowni (nagrodą miała być kwota 10 tys. na cele charytatywne), jednak nie udało się tego dokonać, rejestratory zapisały 100,9 dB, a potrzebnych było ponad 103 dB.

Zagrzewani do boju dziecięcymi i młodzieżowymi głosami podopieczni trenera Michała Winiarskiego pokonali rywali wspianym wynikiem 3:0. Doping był zaiste wspianym, Ergo Arena huczała jak w dobrze zamieszkałym ulu, tak żywiołowo na każdy zwrot akcji reagowali kibice.

W czasie rozdawania nagród konkursowych, bezpośrednio przed meczem i w trakcie jego trwania organizatorzy dbali, by specyficzni goście na trybunach czuli się „regionalnie zaopiekowani”. Przygotowano dla nich występy zespołów folklorystycznych, na telebimach pojawiały się elementy związane z kulturą materialną Kaszub, w wyświetlaczach przesuwiał się kaszubskojęzyczny tekst powitalny, wśród zasiadających na trybunach uwijały się maskotki w strojach kaszubskich, zapewniono stoiska zabawowe w kręgu kultury kaszubskiej, swoje zasoby prezentowało wydawnictwo ZKP. Nawet zespoły rozgrywających wprowadzono na płytę boiska w asyście dzieci w strojach regionalnych. Słowem kaszubska atmosfera zdominowała w tym dniu stadion całkowicie. Stąd w głośnikach co chwila pojawiały się komunikaty informujące o tym, że widzowie uczestniczą w „kaszubskim meczu”. „Gdańskie lwy”, jak potocznie nazywana jest drużyna Trefla, są świetnymi zawodnikami w swej klasie, grali też z nie lada przeciwnikiem, trudno zatem orzec, na ile w zwycięstwie pomogły im gorące gardła młodych kibiców, a na ile był to wynik ich mistrzostwa. Jedno jest pewne, wszyscy (i kibice i zawodnicy) rozeszli się w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Młodzi kibice nie kryli swego zadowolenia i deklarowali chęć uczestnictwa w podobnej



Ładnym efektem było układanie polskiej flagi z przygotowanych przez organizatorów biało-czerwonych kart

akcji w przyszłym roku. Z terenu naszej gminy w wydarzeniu brało udział kilka szkół, które musiały się zmierzyć z dylematem czy pojechać na podsumowanie konkursu, czy też wybrać się na projekcję filmu E. Karczewskiej i P. Zatonia „Kaszuba Remus”, prezentowanego w tym samym czasie w sierakowickiej „dwójce”.

Tekst i foto Danuta Pioch



Sukces uczniów ZSP w Sierakowicach w powiatowym konkursie „Niepodległe Pomorze”

W auli I Liceum Ogólnokształcącego w Kartuzach 7 lutego 2020 r. odbył się powiatowy konkurs pod hasłem „Niepodległe Pomorze”. Jego głównym celem było upamiętnienie setnej rocznicy Zaślubin Polski z morzem.

W zmaganiach konkursowych wzięło udział 8 drużyn ze szkół ponadpodstawowych z terenu powiatu kartuskiego. Sierakowice reprezentowały dwie drużyny w składzie:

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych – Jakub Polejowski z klasy I LO 4, Agata Koszałka z klasy II TE/TA i Izabela Majkowska z klasy II TE/TA oraz Branżowa Szkoła I stopnia – Arkadiusz Kolke z klasy II a BS, Zuzanna Leyk z klasy II a BS i Paulina Kierznikiewicz z klasy II a BS.

Uczniowie zmierzali się z pytaniami z zakresu historii Polski i Pomorza od roku 1914 do 1923. Konkurs został zorganizowany przez Starostwo Powiatowe we współpracy z I LO w Kartuzach.

W jury zasiadli: wicedyrektor I LO w Kościerzynie – Rafał Słomiński, prezes Zarządu Fundacji Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego – Mariusz Mówka, wiceprzewodniczący Rady Powiatu – Eu-

geniusz Pryczkowski oraz prezes Towarzystwa Upiększania Miasta Kartuzy – Kazimierz Socha-Borzeszowski.

Ostatecznie, po zaciętej rywalizacji, pierwsze miejsce zajęła drużyna z ZSP w Sierakowicach, natomiast reprezentacja Branżowej Szkoły I st. pokonała trzy inne zespoły i zajęła dobre piąte miejsce. Przygotowania do konkursu były świetną okazją do poznania mniej znanych działaczy naszego regionu, zaangażowanych w walkę o przyłączenie naszej małej ojczyzny do Polski.

Tak uczciliśmy setną rocznicę Zaślubin Polski z morzem! Trzy zwycięskie zespoły otrzymały nagrody: majowy rejs po Zatoce Gdańskiej oraz zwiedzanie oceanarium w Gdyni i fokarium w Helu. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody książkowe oraz wspaniałą lekcję wychowania do wartości tak bliskich naszemu sercu. Jestem dumny z postawy i waleczności naszych uczniów, którzy mimo licznych obowiązków szkolnych i zawodowych zaangażowali się jak zwykle na 100%.

*Lukasz Reiter
nauczyciel historii*

Ferie zimowe w ORW w Szklanej

13 stycznia rozpoczęliśmy ferie zimowe. Temat tegorocznych ferii, zgodnie z jednym z priorytetów Ministerstwa Edukacji Narodowej, dotyczył profilaktyki uzależnień w szkołach i placówkach oświatowych.

W poniedziałek omawialiśmy temat „Cyberprzestrzeń, czyli jak korzystać z wysokiej technologii”. Temat ten miał na celu przybliżyć wszystkim uczestnikom zagrożenia, jakie czipają nas w sieci. Obejrzelśmy dwa krótkie filmy zachęcające do aktywnego spędzania wolnego czasu, na podstawie których stworzyliśmy plakaty. Nie obyło się bez zajęć ruchowych i tańców.

Drugi dzień ferii nawiązywał do tematyki zdrowego odżywiania. Wprowadzeniem do zajęć była prezentacja dotycząca złego wpływu jedzenia typu fast food oraz emisja krótkiego filmu mówiącego o szkodliwości napojów energetycznych. W dalszej części zajęć uczestnicy uważnie słuchali opowiadania „Jak Kuba zapanował nad Głodkiem”, po czym w grupach przygotowali tarcze żywieniowe, zwracając uwagę na istotę regularnego odżywiania. Wszyscy aktywnie uczestniczyli zarówno w konkurencjach sportowych, jak i zabawach typu „Kalambury” oraz sprawdzaniu produktów spożywczych pod względem wartości

odżywczych i jakości przy pomocy aplikacji „Zdrowe zakupy”.

W kolejnym dniu ferii upewniliśmy się w przekonaniu, że używki są złe. Dowiedzieliśmy się również, jaki wpływ na nasz organizm mają: palenie papierosów (tradycyjnych i elektronicznych), picie alkoholu i zażywanie narkotyków. Wykonaliśmy plakaty przestrzegające innych przed sięganiem po używki.

Czwartkowe spotkanie miało utwierdzić sądy wszystkich uczestników, że „Sport to zdrowie”. Pan Zbyszek zadbał o to, aby każdy aktywnie uczestniczył w zajęciach, przygotowując na auli ogromną planszę do gry. Zadaniem uczestników było odpowiednie poruszanie się po planszy oraz udzielenie odpowiedzi na zadane przez prowadzącego pytania.

Ostatni dzień ferii upłynął pod hasłem „Śmiech jest zaraźliwy”. Zaczęliśmy aktywnie od pokonywania toru przeszkód. Następnie p. Łukasz oczarował nas znajomością magicznych sztuczek. Kolejną atrakcją było przygotowanie skeczu dotyczącego dobrego humoru. Były tańce i zabawa w ciuciubabkę... ojdziało się u nas, działo....

Życzymy wszystkim, tak udanych ferii.

Alicja Wica

Na sto dni przed maturą...

Bal studniówkowy maturzystów ZSP w Sierakowicach

Od 1996 roku w kalendarzu uroczystości Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Sierakowicach figuruje bal studniówkowy, organizowany tradycyjnie na sto dni przed maturą. 11 stycznia 2020 roku do „Karczewianki” przybyli najstarsi uczniowie ZSP, by w gronie swoich nauczycieli, rodziców i przyjaciół uroczyście dać wyraz świadomemu wejściu w ostatnią fazę przygotowań do egzaminu maturalnego.

Sala balowa swobodnie pomieściła niespełna sto pięćdziesiąt osób związanych z trzema oddziałami. W uroczystości uczestniczyły społeczności klas: III Liceum Ogólnokształcącego z wychowawcą Dawidem Chmielewskim, IV Technikum kształcącego w zawodzie technik żywienia i usług gastronomicznych z wychowawczynią Renatą Brzezińską-Wróblewską oraz IV Technikum kształcącego w zawodzie technik ekonomista wraz z wychowawczynią Magdaleną Kurat. Splendoru uroczystości dodali zaproszeni goście: dyrektor Grzegorz Machola, nauczyciele, rodzice oraz przyjaciele tegorocznych maturzystów.

Uroczyste rozpoczęcie balu nastąpiło o godzinie 19.00 tradycyjnym polonezem. Imprezę poprowadzili: Julia Choszcz z III LO oraz Szymon Miotk z IV TŻ, którzy powitali przybyłych w imieniu organizatorów. Oficjalnym znakiem rozpoczęcia zabawy stało się przecięcie symbolicznej wstęgi, poprzedzone okolicznościowym przemówieniem dyrektora. Po gorącym poczęstunku maturzyści wkroczyli na parkiet, by przy muzyce DJ Sorry Memory przetańczyć całą noc.

W przerwie zabawy, o godzinie 22.00, maturzyści skierowali gorące podziękowania w stronę dyrektora, wychowawców, nauczycieli, rodziców oraz pracowników administracji szkoły. Prócz wzruszających słów wyróżnieni goście otrzymali także symbo-



Klasa III LO



Klasa IV TE



Klasa IV TŻ

liczne róże. Na koniec części artystycznej maturzyści zaprezentowali scenkę kabaretową pt. „Rada Pedagogiczna”. Krótki film, zrealizowany wyłącznie przez uczniów, wywołał fale śmiechu i gromkie brawa. Późniejsze tańce zakończyły się po 4.00 rano, a mroźny świt zastał prawie wszystkich na parkiecie.

Mamy nadzieję, że kultura i dojrzałość w zabawie przerodzą się w sukces na egzaminie maturalnym. Życzymy naszym maturzystom satysfakcjonującego wejścia w dorosłość.

*Renata Brzezińska-Wróblewska
Foto: Adam Kuptz / AK STUDIO*



Ogłoszenia drobne

Załatwiam kompleksowe kredyty samochodowe (pełen pakiet). Wystarczy dostarczyć ksero dowodu rejestracyjnego na wybrany samochód. Tel. kom. 603 748 535

Sprzedam zbiornik 1000 litrów do wody, cena: 250 zł; tel. 603 748 535

Kucharki! – Na wesela, przyjęcia i osiemnastki, itp. oraz catering, menu według gustu klienta, tel. 666 097 632

Gospodarstwo agroturystyczne organizuje warsztaty rzemiosła i rękodzieła ludowego dla grup szkolnych; jednodniowe zorganizowane wycieczki po okolicy; marsze nordic walking; imieniny i urodziny w plenerze; małe przyjęcia. Zapewniamy dobrą zabawę i malownicze widoki. Kamienicki Młyn, tel. 691 899 863, www.podlipa.gdan.pl

Zagroda edukacyjna zaprasza grupy przedszkolne, szkolne i inne na kilkugodzinne zorganizowane pobyty, Dolina Jadwigi, tel. 691 688 971, www.dolinajadwigi.opx.pl

GMINNY OŚRODEK KULTURY ZAPRASZA NA

SPEKTAKL "ŁAWECZKA"

AULA SP NR 2 W SIERAKOWICACH

7 MARCA 2020

START GODZ. 19:00

BILETY W CENIE 20 ZŁ, DO NABYCIA W GMINNYM OŚRODKU KULTURY.
LICZBA MIEJSC OGRANICZONA.

GOK
SIERAKOWICE

Z W Y C Z A J N I N I E Z W Y C Z A J N I



niebiescy
bohaterowie

przeznacz swój podatku na terapię dzieci z autyzmem



**Dealer
przyczepek**

**Wymień stare
na nowe**

**Multiagencja
ubezpieczeniowa**

ul. Św. Floriana 16, 83-340 Sierakowice
(za stacją Orleń, dojazd od ul. Lęborskiej)



603 748 535



www.autoszulc.pl



WKRÓTCE OTWARCIE
nowej siedziby w Starej Maszynie

POSZUKUJEMY:

- aplikatora folii
- pracownika produkcji
- grafika komputerowego
- specjalistę ds. social media
- account managera
- przedstawiciela handlowego

DOŁĄCZ
DO NAS!

■ rekrutacja@r4y.pl

■ www.r4y.pl

MECHANIKA PRECYZYJNA

KLUCZE · ZAMKI · STACYJKI

- dorabianie kluczy
- kodowanie immobilizerów
- naprawa zamków i stacyjek
- naprawa kluczy (pilotów)
- awaryjne otwieranie samochodów
- serwis elektronarzędzi



Sierakowice, ul. Lęborska 2
tel. 606 575 902
www.klucze-cymerman.pl

- Projekt
- Realizacja
- Montaż

Fotowoltaika
zarabiaj na prądzie



Do 25 lat
gwarancji



Atrakcyjne źródła
finansowania



Dofinansowania
dla rolników
i osób fizycznych

Współpracujemy z najlepszymi producentami paneli

VIESSMANN

JA SOLAR

SHARP

Phono Solar

tel. 578 713 531, 783 171 956
www.msphotowoltaika.pl
Sierakowice, ul. Mirachowska 82